Nr. 53. We Lwowie, Środa dnia 7. Marca 1883. Rok XXII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie	4 złr. 50 cnt.	
miesięcznie	1 „ 50 „	
Z przesyłką pocztową:		
Miesięcznie	2 złr. — „	
Kwartalnie: W państwie austrjackiem	6 „ — „	
Do Prus i Rzeszy niemieckiej		po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji		po 7 złr. 50 cnt.
„ Belgji i Szwajcarji		po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Nad.		po 7 złr. 50 cnt.
„ Serbii		po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 15. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 6. marca.

(Sprawa oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Cieszynie. — Podziękowania dla p. Hausnera. — Z przedl. Izby posłów.)

Odnośnie do powtórzonej u nas wczoraj wiadomości o kolejach, jakie niestety przebywa sprawa założenia na Szlązku filii naszego Towarzystwa pedagogicznego, podaje dziś *Reforma* wszystkie stacje tej kolei. Zbyt one są przykre, abyśmy je w całej rozciągłości powtórzyli czytelnikom, kochającym swoją brać szlązką, a może nawet ciągle wierzącym w owe hasło, że ktoś sprzyja krajowi. Podamy tylko ostatni ustęp tej historji. Na swój rekurs otrzymał zarząd Cieszyńskiego oddziału odpowiedź od tamtejszego starostwa, że „ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z d. 5. lutego r. b. l. 1741 oświadczyło, jako powyższego zawiadomienia nie może wziąć „in Amtshandlung", albowiem nie jest udowodnione przyzwolenie centralnego zarządu we Lwowie na utworzenie filii w Cieszynie, a nadto statuta głównego Towarzystwa, na podstawie których ma być utworzoną filia, nie zawierają postanowienia co do rozwiązania filii."

Z wielu względów jeszcze bardziej charakterystycznem jest, co dalej donosi *Reforma:*

„Prócz tego obłożono zarząd oddziału kar za nieostemplowanie zawiadomienia, chociaż podania tego rodzaju w myśl rozporządzenia ministerstwa skarbu z d. 22. lipca 1868 l. 9600, są wolne od opłaty stemplowej.

Taki jest rezultat długoletnich zabiegów Towarzystwa pedagogicznego, dążącego do rozciągnięcia swojej działalności na Szlązku. Rządy hr. Taaffego, sprzyjające krajowi, jedną ręką czynią nibyto jakieś koncesje, ale drugą ręką odbierają takowe. A może starosta cieszyński ma większą władzę niż sam minister? Może delegacja nasza zechce rozpatrzyć się w tej sprawie, równie jak w sprawie językowej na Szlązku. Pisały coś wiele organa rządowe, że na Szlązku na podania, w języku polskim wystosowane, mają odpowiadać w języku polskim, tymczasem przekonać się można z korespondencji, przeprowadzonej między zarządem filii Towarzystwa pedagogicznego a starostwem w Cieszynie, że na podanie polskie odpowiada starostwo tylko po niemiecku."

Tymczasem wiedeński *Schulverein* buszuje sobie w najlepsze po całej Przedlitawii, wywołując nawet zaburzenia między Czechami i Słowieńcami, ba usiłując wtargnąć i do Galicji!

Centralny zarząd Towarzystwa pedagogicznego zajął się już gorliwie tą smutną sprawą.

* * *

Deutsche Ztg. ogłasza listy, pochodzące niby od Wiedeńczyków, a wyrażające oburzenie ich przeciw p. Hausnerowi — zdaje się jednak, że te listy albo są sfałszowane, albo autorowie sami się ich wstydzą, gdyż na żadnym nie ma podpisu.

Jak wiadomo, otrzymał p. Hausner podziękowania od klubu czeskiego i osobno jeszcze od posłów młodoczeskich. Nadto otrzymuje podziękowania z różnych miast czeskich, od Rad miejskich i stowarzyszeń. Obywatele z Czeskiego Brodu, którzy wysłali byli do Paryża telegram kondolencyjny z powodu zgonu Gambetty, także podziękowali p. Hausnerowi „za świetną obronę, która dla nas jest tem cenniejszą, że z ust polskich pochodzi". Zarazem przesłali p. Carnerowi telegram: „Kondolujemy".

P. Herbstowi zdarzyło się nieszczęście. Zabierając głos jako jeneralny mowca lewicy, podniósł między innemi, że z Taborskiego powiatu, jednego z największych w Czechach i przez samych prawie Czechów zamieszkałego, nadeszła petycja od wójtów przeciw nowelli szkolnej. Tymczasem wykazał p. Wiedersperg, że to fałsz — już bowiem zeszłego roku wiadomo było przecie p. Herbstowi, że 46 wójtów tego powiatu zaprotestowało przeciw owej petycji, gdyż trzech wójtów podało ją bez wiedzy i zezwolenia reszty. Sprawa ta już była podniesioną w Izbie posłów. Nadto wyborcy powiatów Taborskiego i Pielgrzymowskiego usilnie prosili p. Wiedersperga, aby jako ich poseł domagał się zniżenia ośmioletniego, nadzwyczaj szkodliwego dla nich musu szkolnego. W dodatku wykazał jlny sprawozdawca budżetowy, hr. Clam-Martinic, że finansowe wywody p. Herbsta polegają na rozmyślnem przekręcaniu cyfr i faktów. W najwyższej sferze najbardziej to uderzyło, iż p. Herbst wierutnie podżegał robotników i klasy ubogie przeciw rządowi, Radzie państwa i płaceniu podatków.

Jeszcze lepiej spisał się główny przedlitawski ultrateuton i wielbiciel Bismarka, p. Schönerer w szczegółowej rozprawie nad pozycją „dwór cesarski", wołając:

„Wydatek na ces. dwór znacznie podwyższono w r. 1872. Od tego czasu z każdym dniem wzmagała się nędza między klasami pracującemi. Mojem zdaniem, naczelnik państwa chętnie i dobrowolnie zrzekł by się tak wysokiej sumy, gdyby minister prezydent czuł się spowodowanym, jasno i otwarcie wyłożyć istniejące stosunki w miejscu decydującem. Mojem zdaniem, zrzekł się by rocznie jednego miliona z tej sumy, który to milion należałoby użyć nie na zniżenie niedoboru, ale przedewszystkiem na założenie funduszu, a następnie jako roczny zasiłek od korony dla kasy na wsparcie robotników i ich inwalidów. Sądzę, że byłby to czyn, godny monarchy, z niemieckich dynastyj pochodzącego."

Wszczął się okropny rumor między posłami; wołają: To rzeczy niesłychane! Prezydent Smolka oświadcza: Regulamin nie pozwala wciągać osoby monarchy do dyskusji, daję przeto p. mowcy naganę. A jlny sprawozdawca oświadcza: Izba zapewne przyzna mi słuszność, jeżeli tę mowę pozostawię bez odpowiedzi.

Podczas gdy p. Russ w Izbie posłów wywodził, że „serca naszego niemieckiego ludu w Czechach opierają się uczeniu drugiego języka krajowego", t. j. czeskiego — w czem go z kretesem zbił poseł czeski Gabler, gdyż owszem chłopi i mieszczanie niemieccy posyłają swoje dzieci Czechom do domu dla nabywania języka czeskiego a nawzajem czescy Niemcom dla nabywania języka niemieckiego — odbyło się w Pilznie, mieście prawie wyłącznie czeskiem, walne zebranie miejscowego Deutscher Nationalverein, na którem przyjęto wniesioną przez hr. Boos-Waldecka rezolucję, jako „niemieccy mieszczanie i chłopi Czech zachodnich najkategoryczniej oświadczają, że obstają przy c e n t r a l i s t y c z n e j niemiecko-austrjackiej idei państwowej cesarza Józefa II" i t. d.

W ogólnej i szczegółowej rozprawie budżetowej podnosili centraliści, że pisma półurzędowe są prasą łajdacką i szerzą rozbestwienie w tonie pisania i t. p. Na to odpowiada *Stara Presse*, że wnet po ukonstytuowaniu ligi lewicy utworzyło prezydjum tego klubu fundusz prasowy, dla zaopatrywania drobnych pism centralistycznych w fundusze i korespondencje; i że właśnie w tych, od prezydjum klubu lewicy pochodzących korespondencjach, które się równocześnie w kilku pismach pojawiają, panuje ton łajdacki i bestjalski, już pominąwszy, że np. Niemców szlązkich wzywają, aby w obecnym stanie rzeczy w Przedlitawii z otuchą oddawali swoją przyszłość sąsiedniemu państwu Niemieckiemu.

Warszawska korespondencja „Moskowskich Wiedomosti."

Wspomnieliśmy wczoraj, że organ Katkowa przyniósł nam list słynnego Muraszki, pełen nikczemnych napaści na nas. Oto dosłowny przekład tego listu:

„Od czasu do czasu zwolennicy „odbudowania Polski od morza do morza" rozpuszczają wieści, że pewien dygnitarz, wysokie zajmujący tu stanowisko, usilnie domaga się wprowadzenia w królestwie Polskiem instytucji sądów przysięgłych; że projekt ten znajduje sympatyczne przyjęcie w najwyższych sferach Petersburga; że wkrótce kraj tutejszy posiadać będzie sąd narodowy, miłosierny etc. Zwykle któreś z miejscowych pisemek warszawskich podchwytuje te wieści; inne gazety powtarzają za niem. A wnet potem takie *Gołosy, Russkie Kurjery* i inne tym podobne trębacze polskich idei na ziemi rosyjskiej występują z obszernemi fantastycznemi rozumowaniami o olbrzymiej korzyści, jaką przynosi sąd przysięgłych, o dobroczynnym jego wpływie na masy ludowe, o edukacji tych mas etc. Wszystko to robi się dlatego, żeby wprowadzić w błąd rosyjskie społeczeństwo, niemające wyobrażenia o stanie spraw w „Ziemi Piastów" i wpoić weń przekonanie, że lud nadwiślański niczego więcej nie pragnie jak tylko wprowadzenia instytucji sądów przysięgłych. Tymczasem w rzeczywistości jest inaczej. Byli wprawdzie teoretycy-idealiści, którzy rozpływali się w pochwałach dla instytucji sądów przysięgłych i mówiąc o niej, z zapałem wykrzykiwali, że taka bezpośrednia interwencja społeczeństwa w sprawach, które je najbardziej obchodzą, że taki „sąd kraju" *(le jugement par le pays)*, niezależny i bezparcjalny, że taki udział każdego obywatela w rzeczach najsilniej ubezpieczających porządek i spokój publiczny, to ideał karnej jurysdykcji.

Dzisiaj podobne deklamacje nie sprowadzą już na manowce nikogo, komu drogą jest potęga Rosji. Sprawa Wiery Zazuliczówny, Henryka Rocheforta, anarchistów z Monceaux-les-Mines i wiele innych wykazały namacalnie, że sąd przysięgłych nietylko w Rosji, ale i w innych krajach Europy nie wart jest torby sieczki (położytielno nikuda niegoditsia); że nawet we Francji myśl oddania władzy sądowej w ręce ludu znajduje już coraz więcej przeciwników pomiędzy fachowymi jurystami, i że wskutek tego, nie bacząc na wszystkie usiłowania socjalistów i radykałów, objawia się w społeczeństwie dążność do ograniczenia sfery działalności sądów przysięgłych przez oddawanie spraw, obecnie jemu podlegających, pod jurysdykcję sądów, przez rząd mianowanych. Więc czyż wobec tego godzi się rozszerzać w Rosji tę instytucję, którą wszędzie starają się znieść? (Dodać winniśmy, że w całej Rosji istnieje już instytucja sądów przysięgłych; niema jej dotąd jeszcze tylko na Litwie i w królestwie Polskiem, p. r. *Gaz. Nar.*)

Obrońcy instytucji sądów przysięgłych na dowód jej pożyteczności powołują się zwykle na Anglię, a zapominają o tem, że nie wszystko to co jest dobrem nad Tamizą, dobrem jest i nad Wisłą. Sądy przysięgłych — to narodowa instytucja angielska, istniejąca tam od wieków; samodzielnie rozwinęła się na tej glebie i głęboko zapuściła w niej korzenie. Przy tem Anglia we wszystkich swych przekonaniach i poglądach na życie, radykalnie się różni od mieszkańca doliny Wisły. Idea prawa i potrzeba występowania w obronie porządku publicznego głęboko tkwi w umyśle każdego Anglika; mógł więc rząd oddać obywatelom pieczę nad sprawowaniem jurydykcji. Inaczej w Nadwiślańskim kraju. Tutaj jurydykcja była zawsze atrybutem najwyższej władzy (Fałsz kompletny, świadczący, że p. Muraszko nie zna historji polskiej; p. r. *G. N.*) Zaś do roku 1876 funkcjonowały tu dwie procedury karne, w północnej części pruska, a w południowej austrjacka; obie zaś zbudowane były na tle śledztwa tajemnego, prowadzonego przez tak zwanych asesorów; spisane przez nich protokoły służyły za jedyny materjał do rozstrzygnięcia sprawy. D. 1. lipca 1876 r. wprowadzone zostały reformy sądowe, funkcjonujące w Rosji od r. 1864, z tym tylko wyjątkiem, że nie zastosowano sądów przysięgłych.

Reforma ta była olbrzymim krokiem naprzód w rozwoju procedury karnej w królestwie Polskiem. Nie można powiedzieć, żeby Polacy dojrzeli byli do tej reformy. Niektóre, nawet najbardziej naturalne rozporządzenia nowej ustawy, wydały się im zanadto liberalnemi, raniły ich jurydyczne pojęcia i ich obyczaje. I tak np. dziwią się oni temu, że przewodniczący postępuje grzecznie i delikatnie z obwinionym, że mówi do niego „wy" a nie „ty" i prosi go siadać po skończonej indagacji. Takie postępowanie z obwinionymi do najwyższego stopnia ich irytuje. Polskie społeczeństwo usuwa się przytem wszelkiemi sposobami od dania pomocy władzom sądowym w celu wykrycia zbrodni, czego przecie nie widzimy wcale w Anglii. Potrzeba utrzymania publicznego porządku jest tak nierozwiniętą u ogółu polskiego, że każdy Polak, widząc spełniającą się zbrodnię, ucieka od niej, aby nie być powołanym na świadka. Więc czyż w takiem społeczeństwie może powstać poczucie potrzeby sądów przysięgłych? I w samej rzeczy Polacy zupełnie są w tej mierze obojętni; a gdyby wprowadzono sądy przysięgłych, to uważaliby oni to za ciężar nieznośny.

To też wprowadzenia sądów przysięgłych pragnie tylko garstka ajentów „polskiej sprawy", klika nie mająca nic wspólnego z nastrojem polskiego narodu. Klika ta pragnie owych sądów z powodów politycznych, bo sądzi, że tym sposobem uwolniłaby Polskę od zależności od Rosji w sprawie tak ważnej jak wykonywanie sprawiedliwości, — i tym sposobem zrobiłaby znaczny krok naprzód w celu „odbudowania Polski." Zdaniem tych politykarzy naród polski, biorąc udział w rozstrzyganiu spraw karnych, nabrałby wprawy w społecznej działalności i przyzwyczaiłby się do spełnienia tej misji, która go czeka w przyszłości.

Ale wprowadzenie w Królestwie sądów przysięgłych nietylko nie licowałoby z interesami Rosji, ale nadto wywołałoby obawy w pewnych kołach tutejszego społeczeństwa, mianowicie w kołach rosyjskich i żydowskich. Pomimo bowiem całej deklamacji pewnych organów o zbliżeniu się Polaków z Rosjanami, o zbliżeniu się takiem nie może być nawet mowy. Natomiast mnóstwo faktów mamy, pokazujących jak nienawidzi Rosjan takzwana inteligencja polska. Pod tym względem odznaczają się szczególnie kobiety. Z mnóstwa faktów przytoczę n. p to, jaka radość panowała we wszystkich polskich salonach, gdy się dowiedziano o zamknięciu rosyjskiej księgarni Czerkiesowa w Warszawie. W ciągu kilku tygodni o niczem więcej nie mówiono, tylko o tym fakcie, i rozpływano się na temat wyższości cywilizacji polskiej nad rosyjską.

Rosyjski język jest tu ciągle prześladowany. Niedawno przybył do Warszawy pewien Litwin i udał się do jednej z redakcyj, od której należało mu się kilka rubli. Litwin ten mówił po polsku, ale pisać nie umiał; więc kiedy mu kazano pokwitować, oświadczył że kwit napisze po rosyjsku. Kasjer nie zgodził się jednak na to, z oburzeniem wziął od niego księgę i pióro, napisał sam pokwitowanie po polsku, i dając mu do podpisu, oświadczył, że teraz podpisać się może w jakim mu się podoba języku. Patrjota polski nie mógł pogodzić się z tą myślą, aby „młodszy brat Polski" nie pisał w języku „starszego brata."

Drugi fakt. Do nauczyciela języka francuzkiego zgłasza się uczeń jednej ze szkół publicznych z zamiarem brania prywatnych lekcyj. Nauczyciel oświadcza, że będzie wykładał po rosyjsku. Uczeń zaś odpowiada, że jako Polak nie będzie brał lekcyj w języku rosyjskim, „którego nienawidzi." Moglibyśmy jeszcze wiele innych podobnych przytoczyć faktów, świadczących o nienawiści Polaków do Rosjan i o tem, że w sprawach, w których Rosjanie będą zaangażowani, sądy polskie stronnicze będą wydawać wyroki.

Taka sama stronniczość istnieć będzie przeciw żydom. Pomimo bowiem usiłowań w celu pogodzenia Polaków z żydami, nienawiść do żydów istnieje i bodaj czy nie jest nawet teraz silniejszą. Już w 1879 roku potworzyły się bandy w gubernii Augustowskiej pod ogólnym tytułem „Jona Wajkaj" (Dzieci Jana), które napadały na karczmy żydowskie, biły okna, naczynia, rozlewały wódkę i zrujnowawszy karczmę opuszczały ją, co prawda, nic z sobą nie zabierając. Usiłowaniom policji udało się bandy te wytępić; ale nienawiść do żydów nie zmniejszyła się, przycichła jeno chwilowo, aby później tem jaskrawiej wybuchnąć w znanych awanturach żydowskich w Warszawie. I tu policja stłumiła ten ruch, ale nienawiści nie wytępiła. Żaden rzemieślnik nie przejdzie koło żyda na ulicy, żeby go nie wyłajał.

Cała zaś inteligencja polska, pomimo że świadomą jest potrzeby wcielenia żydów w społeczeństwo polskie, nie może pokonać swej do nich nienawiści. Do szlacheckich salonów najinteligentniejsi żydzi nie są dotąd wpuszczeni. A kiedy niedawno na scenie Wielkiego teatru zaczęła występować utalentowana artystka pani Brajninowa (inaczej Idelsonowa), a pewna część polskiej prasy domagać się poczęła jej zaangażowania dlatego, że posiada ona niepospolity talent, i jest wyborną śpiewaczką, to cała inteligencja polska oburzyła się tem, i ganić zaczęła dyrekcję teatrów, że żydów wprowadza na scenę. A trzeba wiedzieć, że już jeden żyd, niejaki Seidemann jest artystą.

Wszystko to dowodzi, że polskie sądy przysięgłych bezstronne nie będą, i że przeto na ziemi polskiej najlepszym sądem jest sąd jurystów przez rząd mianowanych. Potrzeba tylko, aby sąd ten prowadził sprawy energiczniej, aby lepiej był dotowany, i większą miał liczbę sędziów-urzędników, a wtedy cały ogół poważny będzie mocno rad z tego, i nie będzie wcale pragnął wprowadzenia sądów przysięgłych."

Z mowy p. Hausnera.

Wiedeńska *Tribüne* podała mowę p. Hausnera jako przedrukowaną ze sprawozdania stenograficznego, i jako taką podaliśmy ją corychlej według *Tribüne*. Okazuje się, że zwłaszcza druga część tej mowy, dotycząca samego budżetu, była w *Tribüne* tylko, i to dość niefortunnie, streszczoną. Tę część podajemy więc teraz według istotnego sprawozdania stenograficznego:

Przystępuję teraz do głównego przedmiotu, o którym miałem mówić. Nieskończenie ubolewam, że Wysoką Izbę dotychczas tak długo zatrzymywałem — nie chęć moja wszakże, lecz konieczność zmuszała mnie do tej dygresji.

Jeżeli się chce tegoroczny budżet bez uprzedzeń ocenić, to jeszcze mniej niż jakikolwiek inny ekonomiczny lub finansowy wypadek możnaby go oceniać oderwanie w jego własnych tylko zarysach, ale trzeba go szczegółowo i dokładnie porównać z poprzednikami, tu i ówdzie z budżetami innych państw, przedewszystkiem zaś należy go pojmować w związku z całym ekonomicznym stanem państwa w ostatniej epoce.

Ten ekonomiczny stan Austrji przedstawia wolnemu od uprzedzeń, chłodnemu, badawczemu oku, zdolnemu przeniknąć gęstą mgłę pessymizmu, jaka się rozłożyła u nas około wszystkich spraw i stosunków, obraz dość jasny, choć powszechnie bardzo mało znany.

Gdy wskutek gwałtownej katastrofy finansowej, z którą co do jej rozmiarów i skutków żadna inna porównać się nie może, stosunki ekonomiczne Austrji przez pięć lat nieustannie upadały, gdyż z każdym nowym rokiem upadek ten na szersze pole się przenosił i na nowych czynnikach objawiał, gdy ciągle nowe symptomata wykazywały utratę mienia narodowego —

8

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

— A co Piesiu? a co? nie mówiłem, że przyjadą? Ty się „położ" na mnie, a ja już zawsze zgadnę...

— Dobry wieczór, pani sowietnikowej — pierwszy zawołał Artur, wyciskając całusa na tłustej, kształtu karaśka, rączce mówiącej, pani Klotyldy Pieślakowej, małżonki radcy.

— A pan „gołąbeczek", dobry wieczór, a dla czego tak późno? — ciągnęła pani Klotylda, i zwracając się nagle do Świętosława, zrobiła dyg teatralny, dodając: — Och! zbawco mej Bronieczki, tobie winnam życie i szczęście domowe... Dziękuję, bardzo dziękuję...

— Rad jestem, żem szanownej pani ujął przykrości — odpowiedział Świętosław, oddając ukłon powitalny za dyg.

— Co to ujął przykrości? stokroć więcej uczyniłeś, dobroczyńco — łzy trysnęły radczyni w tem miejscu, chustkę przycisnęła do oczu — wyobraź sobie tylko, właśnie z wieczora przysłano mi ze wsi: jarząbeczków, pulardę do trufli, szparagów, kurcząt, raków, bekasów, no, i cóżby z tego było, gdyby broń Boże spotkało ją jakie większe nieszczęście?... och! oboje, ja i Piesio...

— A jakże Klosiu — wtrącił radca, poprawiwszy order na szyi.

— Ja i Piesio — ciągnęła dalej gospodyni — stracilibyśmy apetyt, apetyt wszelki — i przepadłyby dary boże... Ależ proszę, proszę do środka!

— A jakże Klosiu, do środka, do środka prosimy — zakończył radca, popychając w powietrzu rękami.

Jakkolwiek Świętosław i Artur mieli poważnie nastrojone miny, to atoli wywnętrzenie się pani Klotyldy o mało ich do śmiechu nie pobudziło; chustkami, przyłożonemi do ust, w czas zamaskowali prawdziwe uczucia. Ksawery, jako „fachowy" literat, jakoś zręczniej sobie postąpił z panią sowietnikową.

— Nic nad szanowne zdrowie, pani sowietnikowo dobrodziejko — rzekł wyciskając całusa na ręce gospodyni — a możeż ono być tam, gdzie organizm jest źle odżywiany? Słusznie pani dobrodziejka stawisz w pierwszym rzędzie apetyt, stajesz na stanowisku pozytywistki....

— Dziękuję za komplement. Pan zawsze jako „literator" musisz rzecz upiększyć... kiedyż to ja stawała na pozytywce?... Ej! ty, ty, żartownisiu....

— Tam, tego, Klosiu — poprawiał radca — alboż bo moja „pempusiu", pan Ksawery powiada o pozytywizmie czyli poprostu: o jarząbkach, bekasach, szparagach, szampanie, które są prawdziwym pozytywizmem, jak upewnia pan prezes; dalibóg! słowo honoru!...

— Ta, to wszystko jedno Piesiu. Proszę, proszę do pokojów, zróbcie „odłużenie" panowie...

Pani Klotylda jako rodowita Petersburszczanka, należąca z dziada pradziada do narodowości „katolickiej", podobnie mężowi jak mogła tak przerabiała swój djalekt na czysto polski; niektóre słowa rossyjskie żywcem tłumaczyła, inne znowuż przepolszczała w lot jak kaczka łykająca rybki złapane *in flagranti*.... Córka małego urzędnika, nie otrzymała wielkszego wychowania, ale za to była niezrównaną gospodynią, wzorową małżonką, słowem skarbnicą domowego szczęścia. Gdy radca dosłużył się pensji, a przy tem jako służący na komorze, wedle przysłowia moskiewskich „kaznokradów": „na tamożni, można..." uzbierał coś tam około stu tysięcy rubelków, oboje postanowili wrócić w rodzinne strony; Wilno bowiem i dla pani Klotyldy nie przestawało być gniazdem rodzinnem, bo ztąd pochodzili jej przodkowie. To prawda, miała pociąg szczególny do adoracji N. P. Ostrobramskiej, ale w rzeczywistości nęciło ją Wilno widokiem: gruszek, śliwek, trześni, orzechów włoskich, nieznanych wcale surowej aurze stolicy nadnewskiej — to była podstawa pozytywna, na której budowała piedestał gmachu, mającego ukoronować resztki jej życia! Z płaczem wprawdzie żegnała swe „katolickie" społeczeństwo, ale cieszyła się z pobytu w Wilnie, aczkolwiek znajdowała je nieco za prowincjonalnem.... Żenowały ją wileńskie zwyczaje, odbiegające daleko od naturalnych, „na raspaszku", petersburskich, za to była zachwyconą niezwykłą delikatnością i podniosłością uczuć, służących im za podstawę. Koroną wszakże jej uciech była niezaprzeczenie kuchnia litewska, z jej rybami, grzybami, wędlinami, zwierzyną, smakującemi jakby były zdjętemi z błogosławionego drzewa Tuba, konarami swemi ochładzającego raj mahometański i żywiącego wyznawców Proroka, tam zamieszkałych.

Patrząc na Świętosława, pani Klotylda, wedle własnego wyrażenia, gotowa była „język przełknąć", palce oblizywać, tak jej wpadł w oko. Weszli do salonu.

— Doprawdy, kochanieńki panie — mówiła do niego — w tobie tak zasmakowały panny, że aż usychają z oczekiwania...

— W łaskawej wyobraźni szanownej pani — odpowiedział Świętosław.

Ale gdzię tam, na prawdę. Brończia, ta biedaczka, szczególnie się niecierpliwi... i radczyni ugryzła się w język, ale za późno.

Artura figlarne oczy raptem zgasły, a jednocześnie Świętosława mocno zajaśniały. Kobiece oko w lot to dopatrzyło, zwłaszcza, gdy na przywitanie podeszła sama Bronisława. Szła jakby ją porwał gorący prąd magnetyczny, szalony, pociągający kobiety do bohaterów i świętych, zniewalający je choć do dotknięcia rąbka ich sukni. Jej usta koralowe drżały uśmiechem rozkoszy, a fijołkowe oczy swym aksamitem wpijały się w sokole źrenice Świętosława jak spragniony mieszkaniec pustyni afrykańskiej do źródła kryształowego wody. Kibić jej wyniosła unosiła się nad posadzką jak źdźbło pędzone wiatrem. Obie ręce wyciągnęła, ujmując gwałtownie dłoń Świętosława, również mocnie ściskającą.

— Wyglądamy panów z upragnieniem od godziny — rzekła głosem wzruszonym — byłam w obawie, żeby nas to szczęście nie ominęło. Nieznośnie długiemi zdały mi się te chwile, gdy ponownie będę mogła podziękować memu bohaterskiemu zbawcy — i zwróciwszy się do Świętosława, dodała — nic więcej nad to dać ci panie nie mogę; przyjm więc to sercem, co z najgłębszego serca pochodzi...

— Jeżeli kiedy zbawca był nagrodzony — odpowiedział Świętosław, jaśniejący szczęściem — to ja nim jestem w tej chwili, słysząc te słowa. Nigdy może nie spłynęło tyle rozkoszy w serce zbawcy, co w moje obecnie... Wierzaj mi pani!...

— Więcej jak wierzę, bo czuję w głębi serca...

— Cóż to za szczęście słyszeć podobne słowa, wychodzące z ust twoich, panno Bronisława!? — wtrącił Artur niecierpliwie — otwierasz najdroższe skarby serca swego...

— Wątpię czy posiadam jakie skarby... ale gdybym je miała, to konieczność moralna nakazuje mi je otworzyć w tej chwili przed mym zbawcą...

To mówiąc, Bronisława przeciągnęła rękę do Artura, który ją ująwszy, ucałował tak namiętnie jak pszczoła, zapuszczająca smoczek do kielicha lilji. Z pierwszego wejrzenia łatwo można było w nim rozpoznać szalenie zakochanego w Bronisławie, aż do bałwochwalstwa. Całe Wilno spoglądało na nich jak na przyszłą parę, nie mającą sobie równej pod względem piękności i dobroci. Artur Dziewicki, majętny obywatel ziemski, rządny, oszczędny, szukał równej sobie stanowiskiem żony; kochał się od dawna w Bronisławie, dopiero jednak, gdy po świeżem odziedziczeniu przez nią majątku znacznego po ciotce hr. Rysińskiej, niedawno zmarłej, zjawił się z Galicji kuzyn konkurent, hr. Edward Rysiński, spadły jak z nieba na wieść o śmierci dalekiej krewnej, — postanowił zakończyć sprawę o rękę panny. Przejęty na wskróś miłością delikatną, odkładał z dnia na dzień krok stanowczy, aż go niespodzianie zaskoczył wypadek obecny. Słysząc ostatnie słowa, stał jak więzień, któremu odczytano wyrok śmierci.

— Dlaczegoż nie skoczyłem był raczej w ogień? — rzekł chwytając się za serce.

Słowa te były wymówione po cichu, Bronisława je wszakże słyszała. Coś nakształt spółczucia przemknęło po jej ślicznej twarzy; gdyż czuła dotąd przywiązanie do tego ładnego panicza, podobne, jakie czuje złotobarwisty kolibr do kwiatu pysznego, szkarłat do złota, perła do brylantu. Błyszczeli oboje wśród rzesz ludzkich, aby dali świadectwo o wyższości piękna idealnego; był to rodzaj misji kapłańskiej, którą spełniali w upojeniu serca wezbranego miłością. Zaloty Edwarda, wywołane spekulacją na posag, rzucały świętokradzki poniekąd cień na ten związek, dlatego pragnęła była w skrytości serca, aby oświadczyny nastąpiły rychło. Teraz jednak, gdy poznała bliżej Świętosława, zapomniała jak o śnie minionym, o całem tem postanowieniu.

Weszło słońce, zgasnął księżyc...

(D. c. n.)

z początkiem roku 1879 nastąpił rodzaj zatrzymania, i przez dwa lata przedstawiał nam się widok wahania się, widok przeciwnych prądów ekonomicznych — aż w r. 1881 począł się stanowczy ruch naprzód, który w ubiegłym roku 1882 niespodziewane przybrał rozmiary, i prawie we wszelkich gałęziach obrotu ekonomicznego rozwinął się z tak pocieszającą szybkością, że trzeba prawie wszystko to, [illegible] dobrobytu, wskazuje zmniejszenie klęski i wzrastającą się rozwoju.

Będę się starał to udowodnić.

Na pierwszym planie uwzględnić należy odbyt własnych, a potrzebę i sprowadzenie obcych produktów. Ruch austrjackiego handlu zagranicznego zawsze z odliczeniem ruchu szlachetnych kruszców, który jeszcze w r. 1878 w porównaniu z 1877 zmniejszył się o 15 milionów (z 1221 na 1206 mil.) — wzrasta od tego czasu nieustannie, a w ostatnich dwóch latach bardzo znacznie. Ten ruch doszedł w roku 1879 do 1240 mil. w r. 1880 do 1289 mil., w r. 1881 do 1372 mil., a w r. 1882 do 1422½ mil. złr. — a więc w czterech latach wzrósł o 216½ mil., czyli o 18½ prct. Obecnie nasz ruch handlowy przewyższa włoski więcej niż o ½, a prawie dorównywa ruchowi handlowemu Rosji, jeżeli się rubel obliczy według jego prawdziwej a nie imiennej wartości. Do tego austrjacki ruch handlowy jest przeważnie czynny, i najbardziej czynny z wszystkich mocarstw europejskich — a w ostatnich latach jego stan czynny najsilniej się objawił, gdy pomimo grożącego obok niego zbyt jaskrawo przedstawianego przesilenia w produkcji rolniczej, także i wywóz surowych płodów się nie zmniejszył. I tak wywóz wyższym był u nas od dowozu w r. 1876 o 11 prct., w r. 1877 o 19 prc., w r. 1878 o 18 prc., w r. 1879 o 22 prct., w r. 1880 o 10 prct., w r. 1881 o 14 prc., w r. 1882 o 15 prc. W ostatnich dwóch latach wzrósł też przewyżka wywozu nad dowozem.

Tylko Rosja jedna z wszystkich mocarstw ma przewyżkę wywozu, ale tylko o 6 prc. — gdy we Włoszech dowóz jest wyższy o 8 prc. w cesarstwie Niemieckiem o 36 prc., we Francji o 40 prc., a w W. Brytanii o 42 prc. Pomimo wszelkich osłabiających zarzutów, z których najważniejszy jest, że wartość towarów dowożonych zwykle bywa podawana nieco wyżej, niż wywożonych — nie można jednak zaprzeczać, ani zbyt nisko cenić znaczenia czynnego stanu bilansu handlowego.

Przejdźmy do pośrednika handlu — do obrotu na lądzie i morzu. Ruch okrętowy w Austrji, nad którym zwyczajowo i łatwowiernie ubolewa się jako nad upadającym, zwłaszcza w porównaniu z innemi, szczęśliwszemi państwami, wykazuje takie cyfry, że kilkakrotnie je badałem, i z innemi porównywałem, tak dalece wydawał mi się korzystny rezultat niespodziewanym wobec powszechnych opinji, wypowiadanych nawet przez fachowych i ruchowi temu blisko stojących (n. p. Tryestyńców). Cyfry są następujące:

Wszystkie do austrjackich portów przybyłe i wyszłe z nich okręty, obejmowały towarów tonn:

w roku 1876	9,324.000
1877	9,978.000
1878	9,996.000
1879	10,809.000
1880	11,826.000
1881	12,236.000

a więc w 5. latach wzrosło 2,902.000 tonn czyli o 31 prc.

Należy zaraz dodać, że między wielkiemi mocarstwami Europy tylko ruch żeglugi francuskiej w tym samym okresie wzrósł w wyższym stopniu, a mianowicie o 35 prc., wobec czego ruch rosyjski wzrósł tylko o 27, włoski i angielski o 24, niemiecki o 19 prc. Jest to dla mnie rezultat niespodziewany i sądzę, że ruch żeglugi austrjackiej nie potrzebuje sztucznych i nadzwyczajnych środków, jakie nieraz proponowano, premij, subwencyj, uwolnienia od podatków, i że bez takiej nieracjonalnej pomocy odpowiada dobrze swemu zadaniu.

Co do marynarki handlowej znajdujemy, że w latach 1874 do 1879 wzrosła ona o 62.500 tonn (z 262.400 na 324.900) tak, że w r. 1879 cały ubytek, jaki nastąpił w skutek utraty Wenecji, został uzupełniony.

W ostatnich dwóch latach przybytek był mały i wynosi tylko 6.500 tonn czyli 2 proc. Jest to jednak objaw, który widzimy w ostatnich czasach w marynarce handlowej wszystkich państw europejskich, a nawet w marynarce włoskiej, francuskiej i rosyjskiej przechodzi ta stagnacja w mały ubytek.

Przejdźmy obecnie do ruchu kolejowego, który nieraz okrzyczano jako będący w upadku. Otóż widzimy w latach 1878 do 1882 w liczbie podróżujących wzrost o 25½ proc. (z 38,700.000 na 48,737.000), a w ilości przewożonych towarów wzrost o 14½ proc. z 50,392.000 tonn na 57,841.000, zaś w dochodach surowych wzrost z 206,400.000 na 232,247.000 złr., a więc o 12½ proc.

A zatem i tutaj, w tym ruchu okazuje się żywy wzrost, który w tem właśnie ma znaczenie, że w r. 1881 dochód średni z kilometra był nieco wyższy niż przed sześciu laty, t. j. wynosił 12.490 złr. wobec 12.150 złr. r. 1875. Przybytek ten stał się pomimo budowy kolei w tych latach, które, jak to zwykle w tych państwach, gdzie zawsze mniej znaczne i mniej wydatne linie bywają budowane najpóźniej, wykazują dochód średni z kilometra mniejszy, że zatem wzrost jego u nas jest nadzwyczaj pomyślnym objawem.

Ruch pocztowy w latach 1878 do 1881 wzrósł w sposób niespodziewany, skoro można było przypuszczać, że skutki zniżenia porto za karty korespondencyjne i [illegible], a ułatwienia w obrocie [illegible] na korzyść tylko [illegible] zwyczajnego ruchu listowego. A mimo to wzrost jest znaczny. Liczba listów wzrosła o 27 proc. (z 202,600.000 na 257,700.000) i to w trzech latach 1878 do 1881, liczba kart korespondencyjnych o 64 proc. (z 31,100.000 na 51,200.000), gazet o 22 proc. (z 62,800.000 na 76,700.000), a przesyłki pieniężne wzrosły z 2.541 mil. na 3.500 mil., t. j. o 959 mil. czyli o 37 proc.

Ruch telegraficzny, który do roku 1879 był w stagnacji, a czasowo nawet się cofał, w tym czasie wzrósł o 691.000 telegramów, czyli 15 prc.

Ale nie tylko obrót, ruch, nietylko korzystanie ze środków zużytkowania produkcji i posiadania, ale i sama produkcja i własność w ostatnich czasach wzrosła. Prawda, że dane pod tym względem są bardzo niedokładne, a co do niektórych gałęzi brak ich zupełnie. Podnoszę tylko gałęź, która zawsze jako upadająca uważaną, a która w innych państwach rzeczywiście w upadku jest — chów bydła. Co do tej mamy z t. stycznia 1871 r. dokładny spis, który z innymi spisami z r. 1870 wykazuje wzrost o 74.000 koni, 1,159.000 bydła rogatego, 27.000 kur i 170.000 nierogacizny. Tylko w chowie owiec zaszedł spadek o 1,185.000 sztuk; jest to zresztą objaw, który się powtarza w chowie owiec wszystkich państw europejskich, ponieważ istotnie zdaje się, że europejski chów owiec nie może w dzisiejszych swych rozmiarach współzawodniczyć z Australją, południową Afryką i Argentyńską republiką. (C. d. n.)

Sprawozdanie

z obrad Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, odbytych w dniach 3. i 4. marca 1883.

(Dokończenie.)

Początek o godz. 11. przedpol. Przewodniczący hr. Zamojski. Sprawozdanie komisji do sprawdzenia wyborów delegatów przyjęte. Rada nadzorcza przyjmuje do wiadomości. Następnie Rada nadzorcza uchwala jednomyślnie na wniosek p. Nowotnego, upoważnić Wydział centralny do przesłania JE. hr. Grocholskiemu drogą telegraficzną życzeń z powodu jego imienin. Sprawozdanie komisji administracyjnej z preliminarza na r. 1883 przyjęto bez dyskusji. Nad wnioskiem oddziału krakowskiego, treści następującej: „Rada nadzorcza uchwala w zasadzie lokować fundusze zapasowe nie tylko na papierach jak dotąd ma miejsce, lecz w ziemi, tj. zakupując odpowiednie majątki, wyznaczy już na obecnem posiedzeniu część kapitału na zakupno majątku i obmyśli najdogodniejszy sposób wprowadzenia swej uchwały w wykonanie, tudzież nad ewentualnym wnioskiem tegoż oddziału: „Gdyby obecny skład Rady nadzorczej nie był przychylnym do przeprowadzenia tak ważnej i naglącej kwestji, to jest gdyby nie chciał brać na siebie odpowiedzialności w obawie, aby procenta od dzierżawy nie uczyniły mniej jak od papierów, natenczas Rada nadzorcza uchwali: „Do przeprowadzenia kwestji lokowania funduszów towarzystwa w majątkach ziemskich [illegible] nadzwyczajne walne zgromadzenie [illegible]“ — po dłuższej dyskusji, popartym przez dr. Gębarzewskiego, przeciw któremu przemawiali pp. Herman Stroner, Rogalski, Dobrzański, przeszła Rada nadzorcza do porządku dziennego. Z kolei przyszła na porządek dzienny sprawa zmiany statutu; imieniem komisji statutowej referował p. Waydowski.

Ponieważ uchwalone przez Radę nadzorczą poprzednio zmiany w niektórych §§. statutu bez podania pierwotnego tekstu [illegible], przeto uchwalono przesłać treść statutu [illegible] obowiązujących §§. statutu i treści uchwalonych przez Radę nadzorczą [illegible]. Rada nadzorcza uchwaliła [illegible]: „Kto od 40 życia ukończył, do Towarzystwa przybyć być może. W wyjątkowych wypadkach może Rada nadzorcza przyzwolić na przyjęcie do Towarzystwa starszego ponad lat 40, najdłużej jednakże przyjąć do 50 lat liczącego. Przyjęcie wnosi wpisowe 5 złr. Każdy członek płaci 60 ct. ryczałtowo z góry na rzecz funduszu pogrzebowego, [illegible] Wydział centralny może uchwalić restrykcję praw członka, który w skutek niezręczności [illegible]. Każdy członek przestaje należeć do Towarzystwa, jeżeli pominie opłacenia przez 5 kwartałów wkładek [illegible]. Członek taki może być przyjęty napowrót [illegible].

Zwrot wkładek w żadnym wypadku nastąpić nie może.

Członek z ukończeniem lat 50 wstąpić nie może.

Statut zmieniony zacznie obowiązywać w dwa miesiące [illegible].

Rada nadzorcza uchwaliła też instrukcję w sprawie użycia funduszu pogrzebowego w Towarz. [illegible].

Następujące postanowienia pierwsze są: wkładka na fundusz pogrzebowy wynosi 60 centów; fundusz ten administruje Wydział centralny, [illegible] datki pogrzebowe wypłacane będą najwyżej w kwocie 40 złr.

Warunki przywrócenia praw członka: wypadki niezawinionej [illegible].

Postanowiono też wiele spraw mniejszej wagi.

Wreszcie uchwala Rada nadzorcza [illegible]. Przewodniczący, St. hr. Zamojski, podziękował Radzie nadzorczej za zaszczycenie go wyborem na prezesa; p. Herman zaś [illegible].

Koniec posiedzenia o godz. 7. wieczór.

---

* Członkowie Rady nadzorczej złożyli na pomnik Mickiewicza kwotę 22 złr., na pomnik zaś Kilińskiego 13 złr. 44 ct.

Teatr.

(Benefis pani Anieli Aszpergerowej. Romans paryski, sztuka w 5 aktach, Oktawiusza Feuilleta.)

Henryk de Targy, jest bardzo szczęśliwym człowiekiem. Żyje wytwornie, ma znaczny majątek, piękną młodą żonę, kochaną matkę, która go ubóstwia. Jak dwoje gołąbków, gruchają ciągle w wykwintnem gniazdeczku, a tylko jedna chmurka zaciemnia nieco jasny horyzont ich szczęśliwości. Ojciec Henryka zmarł prawie nagle, a od tego czasu matka de Targy, mieszkająca przy synu, posmutniała [illegible]. Co jej dolega? Jaka [illegible] ciąży na jej duszy? [illegible] Nie długo nam każe autor czekać na rozwiązanie tej zagadki. W akcie pierwszym matka de Targy podnosi zasłonę z przeszłości i wyjaśnia zagadkę. Rzecz się tak miała: Nieboszczyk de Targy, ojciec Henryka, żył w wielkiej przyjaźni z pewnym bogatym człowiekiem, który utrzymywał stosunek miłosny z pewną damą wielkiego świata, mężatką, a owocem tego stosunku była córka. Temu dziecku miłości chciał zapisać majątek, ale jakże to zrobić, kiedy żył prawowity mąż wiarołomnej kobiety?

Umierając powierzył przyjacielowi swemu de Targy 2 miljony 700.000 franków, aby je oddał córce, skoro zostanie według prawnych wyobrażeń sierotą. De Targy stracił te pieniądze, a wyrzuty sumienia przyprawiły go o śmierć. Wyrzuty te trapią ciągle i matkę de Targy — wie ona, że owa córka, której rodzina de Targy winną jest znaczną sumę, jest obecnie żoną bogatego bankiera de Chevrial, Henrykowstwo żyją w przyjaźni z państwem de Chevrial, a stosunek ten trapi ją i do rozpaczy przyprowadza.

Skoro Henryk dowiedział się o faktycznym stanie rzeczy, powziął szlachetną myśl zwrócenia właścicielce roztrwonionej przez ojca sumy. Henryk własną pracą dorobił się majątku i ofiaruje wszystko co ma, żeby zmyć plamę z pamięci ojca. Jeden wzgląd tylko chwieje nim, że nie będzie mógł czynić zadość wszystkim zachciankom żony, ukochanej Marceliny, ale ona sama błaga go, aby się pozbył nieprawnie w delikatnem etycznem poczuciu nabytego majątku. Henryk się decyduje, matka z rozkoszą rzuca się na szyję szlachetnego syna — Marcelina klęka przed nim. Oto koniec aktu pierwszego.

W akcie drugim zaznajamiamy się bliżej z baronem de Chevrial. Jest to człowiek do gruntu zepsuty, najgorszego gatunku giełdzista, który umie tylko zręcznie lawirować między paragrafami kodeksu karnego, a przytem zdenerwowany tak rozpustnem życiem, że lekarze obawiają się, aby kiedy raptownie nie postradał życia Baronowa, która ma szczerą sympatję dla Henryka de Targy, nie chce przyjąć od niego powierzonych jego ojcu pieniędzy, zmuszoną jest jednak uczynić to na naleganie męża. Ogołocony z całego majątku Henryk, uważa za dobrodziejstwo ofiarowaną sobie w banku przez barona de Chevrial posadę.

W akcie trzecim wprowadza nas autor znowu do mieszkania państwa de Targy, ale zupełnie innego niż w akcie pierwszym. Miejsce komfortu i zbytku, zajął średni dobrobyt — miejsce zabaw — praca na chleb powszedni. Henryk pracuje w kantorze, piękna Marcelina krząta się około domowego ogniska, matka lekcjami zarabia na życie. Na pozór gości szczęście w skromnym domku, a jednak... Młoda, piękna Marcelina, przyzwyczajona do używania, uczuwa próżnię w około siebie — ma piękny i wykształcony głos, chciałaby w teatrze, lub koncertach zbierać laury i pieniądze, do czego namawia ją ciągle jej nauczyciel śpiewu, impresarjo Juliani — ale mąż na to nie pozwala. Dawne przyjaciółki dają jej w sposób delikatny, ale bardzo dokliwy uczuć wcale nie świetne obecne jej położenie, a kiedy nikczemny *roué*, baron de Chevrial, robi jej upadlającą propozycję, korzystając z tego, że jest pryncypałem jej męża — słaba kobieta spostrzega, że znajduje się na pochyłości, która ją może doprowadzić do upadku. Aby się uwolnić od tej ostateczności, zgadza się na propozycję Julianiego i w charakterze śpiewaczki ucieka z nim do Ameryki. Cios ten jak piorun uderza w kochającego żonę do szaleństwa Henryka, chce jechać za uwodzicielem Julianim i zabić go — ale widok mdlejącej matki powstrzymuje go od tego. Pozostaje w Paryżu.

Cały akt czwarty jest epizodyczny. Umiera w nim nagle, jak mu lekarze zapowiadali, podczas orgii baron de Chevrail, a z opowiadań ucztującego towarzystwa, złożonego z rozpustników i baletnic, dowiadujemy się, że okręt na którym płynął Juliani z Marceliną do Rio Janeiro, spalił się na pełnem morzu.

W akcie ostatnim Henryk ni ztąd ni zowąd zaczyna romansować z wdową po bar. de Chevrial, którą dotychczas trzymał autor na ostatnim planie, co wcale się podoba starej matce Henryka. Zostaje już nawiązany delikatny stosunek między obojgiem, gdy wtem zjawia się przyjaciel domu Targych, dr. Chesnel, odgrywający w sztuce rolę łącznika między osobami i sytuacjami i oświadcza, że Marcelina została uratowaną, przybyła do Paryża prosić męża i świekrę o przebaczenie i czeka w powozie przed bramą. Matka de Targy przebacza wietrznicy, ale nie chce tego uczynić Henryk. Ukryta w altanie Marcelina, słucha słów Henryka, a doprowadzona do rozpaczy tem, że nie chce przyjąć jej i przebaczyć, kończy samobójstwem. Umierającej daje Henryk przebaczenie.

Oto treść sztuki, treść z opuszczeniem epizodów, dokładna. Każdego uderzyć musi dziwaczny temat, na którym jest osnutą. W porywach szlachetności, bardzo pięknych, bardzo zacnych, dużo jest przesady, a rozwój psychologiczny nie jest dość jasny i nie należycie umotywowany. Sztuka cierpi przytem wiele na tem, że jest za rozciągłą i za wiele zawiera epizodów — i tak większa część drugiego aktu jest epizodyczną, a tak samo tylko epizodem jest cały akt czwarty. Nici intrygi nie są dość silnie powiązane, a faktura sceniczna, co dziwna u Feuilleta chroma pod wieloma względami. W „Romansie paryskim“ nie widać wcale, żeby to pisał autor „Dwóch światów“ i „Miłości ubogiego młodzieńca“. Choć na afiszu „Romans paryski“ nazwany jest „sztuką“ (une piece), to jest czemś pośredniem między komedją a dramatem — ma on wszystkie cechy dramatu. Ale brakuje mu jednej rzeczy — mianowicie zamało tam prawdziwie dramatycznych sytuacyj. Rysunek wszystkich osób jest dobry, wyrazisty i wykończony, z wyjątkiem Marceliny, która z powodu, że ją autor tylko w trzech aktach wprowadza — jest dosyć niejasną. „Romans paryski“ wieleby zyskał, gdyby był skrócony nieco i grany w szybszem tempie.

Przedstawienie wypadło dosyć słabo. Jak zwykle wyborną była beneficjantka (matka de Targy), której gra odznaczała się prawdą i głębokiem uczuciem. P. Woleński (Henryk) zadowolił nas także, to samo powiemy o pani Kwiecińskiej (Marcelina), zato p. Ruszkowski (baron de Chevrail) z pierwszorzędnej swej roli zrobił jakiegoś dziwoląga, przedstawiając nam trzęsącego się idjotę, zamiast przebiegłego, a cynicznego bankiera, pewnego siebie i wierzącego tylko w przewagę kapitału. Scena konania wypadła u niego bardzo słabo.

Z nieudanej roli barona nie robimy p. Ruszkowskiemu stanowczego wyrzutu; grał ją bo musiał, bo mu ją dano, a że rola ta, którą jedynie dobrze mógłby grać taki Królikowski lub Ładnowski, że rola ta okazała się za ciężką na jego młodzieńcze barki, to nie jego wina. Niemożliwą była wczoraj panna Sułkowska (kurtyzanka Rosa Guerin); przybrała jakiś ton nienaturalny, a mówiła tak niewyraźnie, że niepodobieństwem było ją zrozumieć. Inne osoby stojące na drugim planie, nie wyłączając p. Zamojskiego, w którego zakresie talentu nie leży rola doktora Chesnel, mało się przyczyniały do stworzenia okrągłej artystycznej całości.

Publiczność zapełniła wczoraj cały teatr, aby dać wyraz uznania pierwszorzędnemu talentowi i długoletniej sumiennej pracy benefisjantki. W akcie pierwszym wręczono pani Aszpergerowej wieniec laurowy kolosalnych rozmiarów. (b.).

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 6. Marca.

* **Termometr** wskazuje w południe 3 stopnie ciepła; powietrze nieprzyjemne i dżdżyste.

* **Na przysięgłych** na drugą kadencję roków przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się d. 30. b. m., zostali wylosowani pp.:

Łonicki Wiktor, buchalter krakowskiego Tow. ubezpieczeń; Szemelowski Julian, notarjusz; Jaworski Eliasz Połowczak, właśc. realn.; Fisch Jonas, właśc. realności; Dobrowolski Jan, kawiarz; Riedl Edmund Franciszek, kupiec; dr. Jamiński Dyonizy, adwokat; Stefanowicz Józef, dzierżawca dóbr Chrustno stare; Klimek Józef, wł. realn.; Sołdykiewicz Ludwik, wł. realn.; Philipp Aron, właśc. realności; Teicher Mechel, właś. realn.; Kikenis Maurycy, kupiec; Onyszkiewicz Józef, wł. real.; dr. Marchwicki Zdzisław, dyrektor gal. banku kredytowego; Tenner Marek, wł. realn.; Viebig Franciszek Hermann, wł. realn.; Grodzicki Ludwik, wł. dóbr Glińsko; Barański Aleksander, budowniczy; dr. Żukotyński Klemens, adwokat; dr. Mały Karol, adwokat; Hoppen Jonasz, kawiarz; Strzyżowski Kamil, kupiec; Landau Schame Leib, właśc. realn.; Baumann Chaim, wł. realn.; Hillich Marcin, wł. realn.; Czarnecki Jan, wł. domu; Plocech Józef, dzierżawca dóbr Borki dominikańskie; Silberstein Abraham, wł. realn.; dr. Wszelaczyński Leon, adwokat; Janiszewski Henryk, wł. realn.; dr. Zucker Wilheim, adwokat; dr. Witz Hermann, lekarz; Obertyński Feliks, wł. dóbr Sawczyn; Nachtsheim Aleksander, urzędnik asekuracyjny; Sprecher Salamon, wł. realn.

Na zastępców zostali wylosowani pp. dr. Krobicki Tadeusz, lekarz; Orzechowski Antoni, adjunkt Wydziału krajowego; Drescher Izrael, właśc. real.; Kam Adof, wł. realn.; Deszczakowski Michał, wł. realn.; Strömer Józef, wł. realn.; Perediatkiewicz Jędrzej, wł. realn.; dr. Mossing Kazimierz, lekarz; Ehrenpreis Berisch, wł. realn.

* **Wybory.** „Setny“ radny został więc wczoraj wybrany ogromną większością głosów. Jest nim dr. Feliks Gryziecki, profesor uniwersytetu. Na 1557 głosujących otrzymał 1058 głosów. Współzawodnik jego, Ignacy Fried otrzymał mniej niż połowę, bo 499 głosów.

Wynik głosowania w poszczególnych salach był następujący:

Otrzymali głosów:

W I. sali	Gryziecki	190	— Fried	91
II. „	„	138	— „	307
III. „	„	146	— „	203
IV. „	„	270	— „	19
V. „	„	314	— „	17

Tak tedy sala IV. i V. najdzielniej się spisały.

* **Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.** We środę d. 7. marca b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa (zabudowanie teatralne) pod artystyczną dyrekcją pana K. Mikulego pierwszy wieczór muzykalny z następującym programem 1. Onslow. Sonata (e-moll) fortepian na cztery ręce odegra panna Żł. i dyr. Mikuli. 2 a) Radwan. „Kruk“ piosnka litewska, b) Moniuszko, Recytatiw i romans z opery „Halka“ odśpiewa pan Fed., 3. Sgambatti. Kwintet fortepianowy odegra panna Ob. i pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Wollmann. 4. Niels-Gade. „Obrazy roku“ a) Noc letnia, b) w Jesieni, c) Kolęda, d) Nadejście wiosny odspiewa chór damski i p. Gerbicz z towarzyszeniem fortepianu na cztery ręce (panny Za. i Żł.).

Początek z uderzeniem godziny siódmej wieczór. Bilety są do nabycia tak na pojedyńcze jak i w abonamencie na wszystkie wieczory muzykalne w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień wieczoru przy kasie.

† **Joanna z Bielińskich Szajnochowa**, wdowa po śp. Karolu, tak zasłużonym historyku, zmarła w 50 roku życia. Ś. p. Joanna w czasie choroby męża z poświęceniem bezgranicznem pielęgnowała naszego historyka. Miała też udział w wykończeniu jego prac ostatnich, które za dyktowaniem śp. Karola spisywała. Pokój jej popiołom!...

* **Odczyty dla kobiet.** Dnia 28. lutego mówił pan dr. Tomasz Stanecki, profesor uniwersytetu, „O przesyłaniu głosu na większą odległość.“ W bardzo pięknym i przystępnym wykładzie podał prelegent najpierw historyczny pogląd na dotyczące wynalazki dawniejszych wieków, a następnie opisał telefon, mikrofon i fonograf i zwrócił uwagę na znaczenie tych wielkich wynalazków.

Następny odczyt odbędzie się we środę dnia 7. marca. Pan dr. Tomasz Stanecki mówić będzie „O przesyłaniu światła na większą odległość“.

* **Operetka.** Od dawna w szerokich kołach naszego miasta zapowiadana operetka amatorska z przedstawieniem, daną będzie, jak donieśliśmy, w sobotę i w niedzielę w kasynie mieszczańskiem. Ponieważ przedsiębiorstwa podobne na cele dobroczynne pod dyrekcją p. Wysockiego należały zawsze do najsympatyczniejszych i najtłumniej odwiedzanych, niewątpliwą jest, szczególnie wobec kilkuletniej w nich przerwy — i tego roku formalna licytacja biletów. Dlatego radzimy pragnącym usłyszeć śliczną muzykę Adama w „Norymberskiej lalce“ i głos znakomitej amatorki, która już niejednokrotnie na tem polu furore robiła; pragnącym zobaczyć wytworną grę znanego grona amatorskiego (w „Mojej córeczce“ Labiche'a), by pospieszyli po bilety (Hotel Georgea'a l. 42 między 12 - 1 w poł.) gdyż zamówień na takowe już w znacznej liczbie dokonano. Ceny: fotel 4 złr. krzesło pierwszorzędne 3 złr., drugorzędne 2 złr., wstęp na salę 1 złr. 50 ct., miejsce na galerji 1 złr.

* **Ksawery Tułasiewicz**, oskarżony o zbrodnię morderstwa na Chai Altenbergowej popełnioną, a werdyktem tutejszej ławy przysięgłych sześcioma głosami od tego zarzutu uwolniony, wyrokiem najwyższego trybunału we Wiedniu, po rozprawie na dniu wczorajszym odbytej, został także i w tej najwyższej instancji od zarzutu zbrodni morderstwa uwolniony. Obrona, którą tutaj przed ławą przysięgłych prowadził znakomicie dr. Wł. Dulęba, przeszła we Wiedniu w ręce adwokata dr. Raczyńskiego i wypadła dla oskarżonego również korzystnie.

* **Towarzystwo** „lwowski chór męski“ daje dnia 11. b. m. (w niedzielę) o godz. 12. w południe w Domu Narodnym 2. koncert na r. 1822-3 z następującym programem:

1) Weber. Uwertura z op. „Oberon“, na orkiestrę.
2) Gomez Arja z op. „Salvator Rosa.“
3) Bruch. „Spiew tryumfalny Rzymian“, chór
4) Saint-Saens. „Koncert fortepianowy.“
5) Wieniawski. „Legenda“, na skrzypce.
6) Rheinberger. „Wittekind“, chór męski z orkiestrą.

Członkowie wspierający, za okazaniem kart przyjęcia, raczą odebrać wolne bilety w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmita albo w sali bibliotecznej kasyna miejskiego między godziną 12. a 1. począwszy od 8. b. m.

Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

Zarząd chóru przypomina P. T. członkom czynnym, że dnia 8. b. m. we czwartek odbędzie się ostatnia próba z orkiestrą punktualnie o godz. 7. w sali Domu Narodnego.

* **Koncert** p. Wolfsthala skrzypka i nauczyciela galic. konserwatorjum, odkładany kilkakrotnie, odbędzie się stanowczo w piątek dnia 9. bm.

* **Amatorskie przedstawienie** na dochód Domu Pracy danem będzie dopiero po Wielkanocnych świętach.

* **Koło nauczycieli.** W wczorajszej zmianee o założeniu Koła nauczycieli lwowskich szkół wyższych, zaszła pewna niedokładność. Koło zawiązać się mające, nie zrywa wcale łączności z Towarzystwem pedagogicznem, tak zasłużonem około szkół i oświaty, lecz na podstawie statutu tegoż Towarzystwa pragnie utworzyć osobną sekcję, której zadaniem wyłącznem ma być popieranie i obrona spraw dotyczących gimnazjów i szkół realnych. Utrzymanie ścisłej łączności z Towarzystwem pedagogicznem, uznawali twórcy owej myśli za niezbędny warunek pomyślnego rozwoju Koła, a zebrani na poufnem zgromadzeniu profesorowie, jednomyślnie zgodzili się także na to samo zapatrywanie.

* **Wieczorek Słowackiego.** Wydział czytelni akademickiej lwowskiej urządza i w tym roku, jak od lat kilku, wieczorek ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego. Wieczorek ten odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia.

* **Żywcem spaliła** się onegdaj we Wiedniu Wilhelmina Ulrich, żona śpiewaka kawiarnianego, przy zapalaniu lampy naftowej.

* **„Nowiny warszawskie“** ogłaszają następującą odezwę: „Od redakcji. Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, pismo codzienne *Nowiny* z d. 1. kwietnia r. b. zostaje zawieszone na czas nieokreślony.“

* **Usiłowane samobójstwo.** E. Lew., słuchacz praw na wszechnicy wiedeńskiej, przybywszy do Lwowa, usiłował odebrać sobie życie w mieszkaniu swej ciotki. Ranił się niebezpiecznie wystrzałem z rewolweru.

* **Stowarzyszenie robotników** pod nazwą stow. wzajemnego kredytu i bratniej pomocy robotników lwowskich, na walnem zgromadzeniu z 4. b. m. pod przewodnictwem Józefa Danilnka, wykazało następujący stan kasowy do 31. grudnia 1882. Przychód 131 złr. 50 ct., rozchód 34 złr. 65 ct. — majątek 96 złr. 85 ct., z którego na pożyczkach u członków ulokowano 93 złr 19 ct., w kasie gotówką 3 złr. 66 ct. Na zgromadzeniu uchwalono, aby członek pozostający bez zatrudnienia pobierał tygodniowo zapomogę w kwocie 2 złr. Myśli wynajęcia osobnego lokalu dla towarzystwa zgromadzenie zaniechało.

Przewodniczącym nowo obranego wydziału z 12 członków wybrany został nadal Józef Daniluk.

* **Zemsta.** Br. Romaszkan właściciel Horodenki, odebrał żydom dzierżawy propinacyj. W skutek tego została na br. Romaszkana rzucona wielka „chewra“ (klątwa) i żydzi wyprawiają mu rozmaite przykrości. Władze nasze mogłyby podobno mieć sposoby skutecznej interwencji w podobnych wypadkach, gdzie aż rażąco ujawnia się niesłychana arogancja semickiego plemienia.

* **Dynamit w Krakowie.** W *N. Reformie* czytamy: Fałszywe denuncjacje poczynają u nas kwitnąć na wielką skalę. W zeszłym tygodniu otrzymała policja donos bezimienny, że farmaceuci Bolesław Borysiewicz, Karol Łazarski i Karol Trochanowski wyrabiają w uniwersyteckiem laboratorjum chemicznem dynamit i mają tak w laboratorjum jak w domu broszury i pisma socjalistyczne i rewolucyjne. Na podstawie bezimiennego donosu policja w piątek zrobiła u u nich najściślejszą rewizję i nie znalazła nic podejrzanego. Chciano rewidować laboratorjum, ale prof. Czyrniański zaręczył, że nic ma nic, tembardziej, że wszyscy ci trzej mniemani czciciele dynamitu, przy skończeniu kursu oddali kluczyki od szafek. Są to zresztą spokojni i pracowici ludzie, których trudno o dynamitowe zamachy posądzać. Jak podłe są tego rodzaju bezimienne donosy, jak one dowodzą niskiego stopnia, a raczej braku wszelkiego moralnego poczucia, dowodzić nie potrzebujemy. Ale trudno zamilczeć zdziwienia, że policja nie zasięgnąwszy o denuncjowanych żadnej wiadomości, co byłoby od razu ją przekonało o nieprawdopodobieństwie faktu — zaraz się zrywa do rewizji, zabiera czas sobie i drugim, niepokoi całe rodziny i u łatwowiernych obudza podejrzenia niczem nienzasadnione, a mogące szkodliwie wpłynąć na karjerę kształcących się i gorliwie pracujących młodzieńców. Cokolwiek więcej oględności byłoby bardzo pożądane.

* **Teatr.** Teatr polski w Petersburgu upadł. Podczas przedstawienia w d. 2. marca komedji Lubowskiego „Sąd honorowy“, na benefis p. Lubicza, który — że wspomnimy nawiasem — otrzymał od publiczności, jako jej ulubieniec, kilkanaście podarunków w wartości 1000 z górą rubli, — wystąpił w antrakcie dyrektor Teksel z przemową do widzów, „aby raczyli nawiedzić liczniej przynajmniej dziesięć ostatnich przedstawień w Teatrze polskim, by tym sposobem dać środki artystom dla powrotu do kraju, który musiał być postanowionym nieodwołalnie“. Dziennik *Nowosti*, który tę wiadomość podaje zapewnia, że upadek teatru polskiego w Petersburgu jest wynikiem obojętności dlań publiczności polskiej, gdyż do polskiego teatru uczęszczają przeważnie Rosjanie, niemający obowiązku podtrzymywać go własnemi wyłącznie siłami. „Kolonia polska w Petersburgu — kończą *Nowosti* — woli stanowczo patrzeć na przedstawienia w Tingl-tanglach „Pięknych Helen“ i „Orfeuszów“ w jakimbądź języku, niż popierać poważną sztukę dramatyczną w języku własnym“.

* **Wypadki.** Zwłoki mężczyzny znaleziono na śniegu w pobliżu karczmy pod Jordanowem, w powiecie myślenickim. W zmarłym poznano włościanina Błażeja Kulkę z Toporzyska, który dniem przedtem do późnego wieczora zapijał się w wspomnionej karczmie i zmarzł na śmierć, wracając nocą do domu. Dochodzenie sądowokarne jest zarządzone.

Żona kowala w Trembowli, Frejda Schlekerowa, powiła czworaczki, mianowicie trzy dziewczynki i jednego chłopczyka. Dzieci te przyszły na świat żywe, lecz w ciągu 48 godzin wszystkie pomarły. Matka jest zdrowa.

Włościanin Wojciech Kata z Przyszowa kameralnego, w powiecie niskim, wyszedłszy z nabitą strzelbą, którą ukrywał pod odzieżą, na kłusownictwo, upadł, przyczem broń wypaliła a nabój roztrzaskał mu szczęki. Zmarły znany był w okolicy jako kłusownik.

Liczne znaki pobicia znalezione na zwłokach zmarłej nagłą śmiercią na drodze z Jabłonowa do Utorop, w powiecie kosowskim, włościanki Eudokii Boldyszowej, w skutek czego zarządzono śledztwo sądowokarne.

* **Mianowania.** Prezydjum dyrekcji poczt zamianowało oficjałami pocztowymi asystentów pocztowych Zenobiusza Szałowskiego w Przemyślu i Edmunda Padlewskiego w Tarnopolu; następnie asystentami pocztowymi: praktykanta pocztowego Michała Rzepeckiego w Brodach, byłego ekspedytora pocztowego Gustawa Lachmana w Złoczowie i podoficera rachunkowego 24. pułku piechoty Michała Hyszkę w Tarnopolu, nakoniec przeniosło oficjał

pocztowego Michała Gutkowskiego z Tarnopola do Złoczowa, a oficjała pocztowego Włodzimierza Sierackiego z Biały i asystenta pocztowego Stanisława Bałabana z Brodów, obu do Lwowa.

* **Na pomnik Mickiewicza.** W pokoju śniadań „pod Polakiem“, przy ulicy Wałowej, z puszki umieszczonej przez właściciela zakładu, 3 złr. 45 ct.

* **Dla rodziny wychodźcy z Królestwa,** pogrążonej w wielkim niedostatku, złożyła pani Win. Kol. z Tarnowa 1 zł. 75.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** we środę: Św. Tomasza. — Św. Polykarpa.

* **Statystyka policyjna** za miesiąc luty. — W mies. lutym b. r. aresztowały organa c. k. dyrekcji policji we Lwowie następujących przestępców:

Za gwałt publiczny 3, — za puszczanie w obieg fałsz. banknot. i monet —, za kradzież 120, za pobicie i skaleczenie 7, za sprzeniewierzenie 17, za oszustwo 19, za obrazę straży 8, za prędką i nieostrożną jazdę 21, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 4, za lekkie i zupełne opilstwo 75, za burdy uliczne i tamowanie przejścia na chodnikach 55, za nałogowe żebranie i włóczęgostwo 225, ze sądów zaś po odbytej karze przystawiono 162 osób.

Z powyż wymienionej liczby przyaresztowanych, oddano sądu do karnego 46, do sądu karnego powiatowego 189 osób, Magistratowi, dla braku przytułku i zatrudnienia, celem zbadania przynależności gminnej i wyszupasowania 175. — W szpitalu umieszczono 20 chorych, a resztę traktowano policyjnie.

Oprócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 27, za przekroczenie służbowe 19, za dręczenie zwierząt 10, pociągnięto do odpowiedzialności 9 szynkarzy za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych a 8 osób z powodu przekroczenia przepisów meldunkowych.

Wreszcie przyaresztowano za rabunek 2 osoby, za nierząd i stręczenie do nierządu 4.

Zdarzyły się trzy wypadki samobójstwa, jedno porzucenie dziecka, jeden wypadek ognia i dwa inne nieszczęśliwe wypadki.

* *

— **Czerniowce,** 3. marca. Wczoraj odprowadziliśmy zwłoki ś. p. Władysława Kołomłockiego, weterana z r. 1831. Służył sprawie narodowej w 13. pułku ułanów, a później w rządzie krajowym we Lwowie i Czerniowcach. Jako mąż i urzędnik odznaczał się zawsze wzorowo. Niedoszedł wyższej karjery, bo zmarł jako emerytowany oficjał. Szczupła wprawdzie ale szczera gromadka przyjaciół towarzyszyła szlachetnemu mężowi. Cześć jego popiołom!

— **Pilzno,** d. 3. marca. W nocy z 2. na 3. b. m. wybuchnął z nieznanych dotąd przyczyn ogień w miasteczku naszem, lecz dzięki wczesnej i energicznej obronie straży ogniowej ochotniczej miejscowej, jej naczelnikowi, niektórym obywatelom miasta, a wreszcie i ks. proboszczowi miejscowemu, który jak zawsze tak i tym razem sam bez wezwania konie swoje na miejsce wypadku przysłał — takowy pomimo sąsiedztwa innych dość ciasno i z palnego materjału zbudowanych domów, na jednym tylko budynku, którego dach spłonął, ograniczył się. Z wdzięcznością tedy i uznaniem wypada nam tymże, za poświęcenie z jakiem zdrowie swe i życie w obronie mienia bliźniego nieśli, podziękować.

Burmistrz: *Biestek*

— **O pochodzeniu jen. Skobelewa** ciekawe szczegóły podaje w *Russkiej Starinie* p. Arkadjusz Slepcow z Moskwy. Masę drobnej szlachty polskiej, gnieżdżącej się niegdyś nietylko na Podlasiu, nietylko na Litwie właściwej, Polesiu i Białorusi, ale nawet w Smoleńszczyźnie, przy sortowaniu później na szlachtę i nieszlachtę, rozdzielono na kilka kategoryj. Ci, którzy dokumentami, przysięgą sąsiadów, lub innemi mniej prawnemi środkami udowodnili swoje pochodzenie szlacheckie, otrzymywali zatwierdzenie heroldji. Ci, którzy mieli jakikolwiek początek dowodu szlachectwa, ale z resztą wylegitymować się nie mogli, obowiązani byli zapisać się do klas opodatkowanych, z prawem wszakże dochodzenia później szlachectwa. Kto się z takich zapisał do ludności miejskiej, nazywany był dla odróżnienia od zwykłych mieszczan „grażdaninem;“ jeżeli zaś wpisał się do gminy wiejskiej, miał także dla odróżnienia od włościan nazwę „jednodworca.“ Jedni i drudzy mieli własny zarząd podatkowy i rekrutki, i płacili podatki wyższe, za nadzieję powrotu do szlachectwa. Nakoniec, kto z dawnej drobnej szlachty nie miał początku dowodu szlachectwa, ani był tyle zamożnym, żeby ów brak dowodów czem innem zastąpić, to jako posiadacz własnego gruntu stawał się „wolnym chlebopaszcem,“ a nieosiadły musiał się albo „przypisać“ do czyjegoś majątku prywatnego i stawał się „wolnym człowiekiem,“ albo wejść do gminy „włościan skarbowych.“ Przez takie zapisywanie się do „wolnych ludzi“, rekrutujących się z różnych stanów, niejeden szlachcic lepszy od swojego pana lennego, stawał się nieraz jego poddanym, chłopem. Sprzedawano nieraz takich „wolnych ludzi“ nawet w rekruty za pieniądze, zkąd powstały wieloletnie procesa, wywoływane przez pokrzywdzonych; ale to już do rzeczy nie należy. Z powyższego widzimy, że kogo zapisano do „jednodworców,“ ten już tem samem nietylko należał niegdyś do drobnej szlachty polskiej, ale miał nawet początek dowodu szlachectwa, a przeto jednodworcem był w państwie nie byle. Owoż dziad słynnego jenerała Skobelewa był „jednodworcem“, i jako jednodworzec był oddany przez swoją gminę w rekruty na prostego żołnierza. Dopiero długiemi laty służby dziad jen. Skobelewa dorobił się stopnia oficerskiego, a przez to utorował wnukowi Michałowi drogę do zaszczytów jeneralskich, do wsławienia się na Szipce i pod Geok-Tepe, oraz do trzęsienia zajęczem sercem giełdy przez prostą przemówienie do studentów serbskich w Paryżu. Jedno tylko zastanawiać by mogło, że osada drobnej szlachty polskiej, zapisanej na „jednodworców“, mogła się znaleźć aż we wsi Nowikówce w powiecie stawropolskim guberni samarskiej; ale i to p. Slepcow wyjaśnia w sposób całkiem naturalny: „Według tradycji przeniósł ich tam z pod Smoleńska pospołu z innymi, za jakieś przewinienie car Aleksy Michajłowicz, a przedtem należeli do szlachty polskiej.“ Brzmienie nazwiska bynajmniej temu nie przeczy: wszak przodków słynnego dramaturga Gribojedowa pochodzili także ze Smoleńszczyzny i nazywali się Grzybowscy. Dodać należy, że wieś Nowikówka, z której pochodził jen. Skobelew, była posiadłością rodzinną piszącego o tem p. Slepcowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Biała d. 23. lutego. Całkiem niespodzianie nadeszło tu temi dniami rozporządzenie namiestnictwa aby zamknąć tutejsze targi na nierogaciznę, a to z powodu zarazy racicznej. Wskutek tego naraz ustał ruch wszelki. Setki tutejszych mieszkańców i pomocników utraciło swój codzienny zarobek. Każdy z zdziwieniem pyta się o przyczynę tak surowego i stanowczego kroku ze strony wysokiej władzy, ubolewając nad utratą swej egzystencji.

Doświadczeni handlarze i biegli znawcy nie widzą właściwego oraz istotnego powodu do zamknięcia tutejszej targowicy. Wprawdzie zdarza się, jak to już od dawna wiadomo, u nierogacizny pochodzącej z Galicji, a głównie z królestwa Polskiego, wtedy owdy zaraza na racice, która atoli, jak z lat minionych wiadomo, nigdy nie sprowadziła u nas zgubnych skutków. Właściwą i naturalną obroną przeciw tej chorobie jest tylko utrzymywanie wzorowego porządku i czystości, czego my też tutaj surowo przestrzegamy, oraz baczność na to, aby sprzedający i kupujący nie wyprowadzali na targ chorych zwierząt. Wysokie władze nakazują, aby każdy transport nierogacizny z obowiązku urzędowego był zaopatrzony na stacj frachtowej i składowej urzędowem świadectwem zdrowia, i niewolno pędzić dalej trzody bez rewizji lekarskiej.

A jeżeli się czasem podczas przewozu lub przy wyładowaniu towaru pojawi jaka podejrzana sztuka, to natenczas dalszy jej transport jest bezwarunkowo wzbroniony. Fakt taki nie wydarzył się jeszcze u nas; cała zresztą miejscowość nasza tudzież okolica tutejsza nie uległa dotąd takiemu nieszczęściu. Powody zatem takich nadzwyczajnych środków prewencyjnych pochodzą z całkiem innego źródła. Pewne konsorcjum węgierskich handlarzy wydzierżawiło targowicę wiedeńską za wysoką sumę, za co doznaje skutecznej opieki u wiedeńskiego urzędu weterynaryjnego i targowego. Tej właśnie klice spekulantów węgierskich podoba się sprowadzić całe nieszczęście na targi galicyjskie, a głównie na miasto Białą, w tym celu, aby ile możności wszystkie transporta nierogacizny pochodzącej z Galicji lub z Kongresówki szły wprost na targ wiedeński, przez co tenże staje się centralnym punktem handlu na nierogaciznę.

Spekulanci tamtejsi ustanawiają samowladnie ceny na towar galicyjski i wystawiają tym sposobem polskich producentów i handlarzy na niebezpieczeństwo strat. Albowiem skoro tylko transport jaki z Galicji przybędzie na targ wiedeński i pojawi się pośród wystawionego towaru, chociaż tylko pozorna słabość na jednej sztuce, natenczas cała partja ulega kontumacji. Handlarz galicyjski wystawiony na niebezpieczeństwo utraty całego mienia, zmuszony jest sprzedawać swój towar nastrojonym już kupcom za bezcen, przez co traci co najmniej połowę kapitału. Całkiem inaczej przedstawia się rzecz, jeżeli kupiec wiedeński przybywa na targi do Galicji, tu on zmuszony jest dzielić niebezpieczeństwo strat i zysków.

Handlarz zaś galicyjski zdoła łatwiej wykalkulować swój interes, gdy towar pozbywa w swym kraju i niema drogi odciętej do odwrotu. Że całe to zajście z zamknięciem naszej targowicy jest spekulacją obrachowaną na grube zyski, pokazuje się ztąd, że wysokie c. k. namiestnictwo nagabywane ustawicznemi doniesieniami z wiedeńskiego urzędu targowego o pojawiających się tamże znamionach zarazy u nierogacizny, pochodzącej z targu bialskiego, wysłało temi dniami weterynarza krajowego do nas, gdzie tenże znalazł największy porządek i czystość nietylko we wszystkich chlewach, ale i w całem otoczeniu tutejszej targowicy, — za co burmistrzowi naszemu objawił zupełne zadowolenie, uznając wszystkie zastosowane środki ostrożności za dobre i właściwe. Nie widzimy zatem istotnych powodów do zamknięcia tutejszych targów. Dlatego też pokładamy zupełną nadzieję, że c. k. namiestnictwo uzna konieczną potrzebę nieodmawiania krajowi i miastu Biały prawnej obrony dla handlu i zarobku i nie zechce wydawać tak stanowczych nakazów do zamykania targowic, chyba po kilkakrotnem zbadaniu i dokładnem przekonaniu się o grożącem niebezpieczeństwie.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Minister rolnictwa zaasygnował na niższe szkoły rolnicze w Galicji 8000 złr. i przyrzekł dalsze ich subwencjonowanie.

* *

Wiedeń d. 5. marca. Dalszy ciąg posiedzenia Izby posłów. P. Madejski odpiera wywody p. Kułaczkowskiego; p. Kowalski polemizuje z p. Madejskim, powtarzając zażalenia Kułaczkowskiego. Hr. Taaffe wyjaśnia sprawę odmówienia debitu pocztowego *Westungar Grenzbote*; co do zażaleń Kułaczkowskiego zaś oświadczył, że nie zawaha się ani chwili wystąpić przeciw władzom podrzędnym, skoro tylko zawiadomiony zostanie o jakim szczegółowym fakcie. Po krótkiej kontrowersie z p. Schönererem tytuł 3. uchwalono.

Przy tytule „administracja polityczna“ zabiera głos Menger, i porusza sprawę dyurnistów; Foregger zapytuje o pragmatykę służbową, a Wiesenburg żąda zmiany nazwy „dyurnista“ na „urzędnik pomocniczy.“ Hr. Taaffe daje co do sych punktów wyjaśnienia.

Przy tytule „budowa dróg“ i „budowle wodne“ porusza Obratschai kwestję regulacji Wisły i Ostranicy, a popiera go Menger.

Hevera porusza sprawę regulacji rzek w Czechach.

Czerkawski zarzuca, iż sumy, wstawione na regulację rzek w Galicji, są bezwarunkowo za nizkie.

Rezolucję co do systematycznej regulacji rzek przyjęto. Poczem uchwalono wszystkie tytuły budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych bez zmiany i przystąpiono do budżetu ministerstwa obrony krajowej.

Następne posiedzenie jutro.

* *

Wiedeń d. 6. marca. (Pryw.) Wczoraj wniósł rząd w Izbie posłów projekt ustawy względem regulacji galicyjskiego długu indemnizacyjnego. Komisja kolejowa Izby posłów wybrała p. Jaworskiego na referenta kolei Stryj-Beskid.

Wiedeń d. 6. marca. (Pryw.) Materjał na uzbrojenie i urządzenie fortyfikacyj przemyskich jest już dostawiony, i zaczęto go przewozić do Przemyśla i reszty składów wojskowych.

Wiedeń d. 6. marca. (Pryw.) Wczorajsza pijatyka studentów Niemców, urządzona na cześć śp. Wagnera, zamieniła się w wyzywającą demonstrację dajcznacjonalną. Schönerer wniósł toast na cześć Bismarka. Komisarz policji zabronił dalszych mów.

Petersburg d. 6. marca. (Pryw.) Koronacja carska odbędzie się dopiero w greckie Zielone święta.

Wiedeń d. 6. marca. Odchodzącemu w stan spoczynku profesorowi okulistyki na wiedeńskiej wszechnicy, Arltowi, nadał cesarz w ponownem uznaniu jego wieloletniej znakomitej czynności krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Wiedeń d. 5. marca. *Polit. Corresp.* pisze: Jak wiadomo, delegacje wspólne uchwaliły na ostatniej sesji znaczną sumę na materjał, mający uzupełnić uzbrojenie fortyfikacyj przemyskich. Materjał ten jest już gotowy i niebawem rozpocznie się wysyłka jego do Przemyśla, tudzież do innych składów w Galicji. Co konstatujemy, aby tego całkiem normalnego postępowania administracji wojskowej, nie tłumaczono w sposób alarmujący.

Budapeszt d. 5. marca. Posiedzenie Izby posłów; rozprawa ogólna nad ustawą o szkołach średnich. Minister oświaty Trefort wyłuszcza obszernie uznaną oddawna potrzebę reformy systemu szkół średnich. Zabierano się do niej kilkakroć wnoszeniem dotyczących projektów, ale zamiar ten zawsze bywał udaremniany. Niniejszy projekt kładzie główną wagę na egzamina dojrzałości i na wykształcenie nauczycieli, tudzież na zabezpieczenie państwu kontroli co do tych egzaminów i co do kwalifikacji nauczycieli. Połączenie nauki gimnazjalnej z realną, do którego dąży *votum separatum*, uznano zewsząd za niemożliwe. Przeciążenie uczniów, na które słyszymy utyskiwania, są skutkiem złej metody nauczania. Należy postarać się o zdolnych dyrektorów.

Petycja siedmiogrodzkiej superintendentury ewangielickiej, rozszerzona także po Niemczech, jest nacechowana zupełną negacją władzy państwowej i odrzucaniem państwa Węgierskiego. Główna jej żałoba, że język madiarski jest wszędzie obowiązkowym, jest niesłuszną, albowiem także we wszystkich węgierskich szkołach jest język niemiecki obowiązującym przedmiotem. Sasi (Niemcy siedmiogrodzcy) obawiają się pochłonięcia przez otaczających ich Rumunów, ale na niewłaściwej drodze szukają ratunku, gdy co do saskiego uniwersytetu (tę nazwę nosi sejmik prowincjonalny Sasów siedmiogrodzkich) i co do szkół saskich wprowadzają w błąd Rzeszę niemiecką, której przyjaźń tak wielce cenimy. Agitacjami przeciw Węgrom nie ochronią się Sasi od pochłonięcia, ale najbezpieczniej tylko przez to, jeżeli przyswajając sobie język węgierski, nabędą kwalifikacji na wyższe posady urzędowe, sanitarnemi środkami postarają się o pomnożenie swego plemienia, a stojąc przy swojej kulturze przyswoją sobie oraz kulturę węgierską.

W razie odrzucenia tego projektu, kończy minister, upraszam, aby tej sprawy nie podnoszono przed upływem pięciu lat, i nie powtarzano dotychczasowej niegodnej igraszki. (Huczne oklaski.)

Szczecin (w Prusiech na Bałtyku). Zakład budowy okrętów i maszyn „Wulkan“ zgorzał, wraz z modelami i kilkoma wielkiemi budynkami. Rano pożar ugaszono. Wielkość szkody jeszcze nieznana. Ruch zakładu nie ustał.

Baden-Baden d. 5. marca. Od kilku dni Gorczakow zaniemógł i stan jego zdrowia jest dość groźny.

Berlin d. 5. marca. *(National-Ztg.)* Minister wojny podał się do dymisji, którą cesarz przyjął. Jako następcę wymieniają Brossarta lub Capriviego.

Paryż d. 5. marca. W Izbie wystąpił minister spraw wewnętrznych przeciw wzięciu pod rozwagę wniosków dotyczących rewizji konstytucji, gdyż kraj chce pracy i pokoju, i zrzekłby się rzeczypospolitej, gdyby była przedstawicielką agitacyj. Przed najbliższemi wyborami możnaby spróbować lepszego porozumienia ze senatem, któryby teraźniejsze propozycje rewizyjne odrzucił, dlaczego też rozprawa w tym względzie w obecnej chwili jest niewłaściwą. Rozprawę nad tem odroczono do jutra, poczem nastąpił dalszy ciąg rozprawy nad projektem Dufaura w sprawie stowarzyszeń.

Madryt d. 5. marca. Ruchy anarchiczne w Andaluzji wzmagają się; naczelnik „Czarnej ręki“ w Arcos uwięziony; w Xeres ciskano na pociąg kamieniami, wskutek czego wielu podróżnych uszkodzenia poniosło.

Rzym d. 5. marca. Sąd apelacyjny potwierdził wyrok wydany przez sąd poprawczy na Valerianiego, skazanego na trzy lata więzienia.

Dziś, jutro i pojutrze przyjmuje papież powinszowania dyplomacji z powodu rocznicy swoich urodzin i wstąpienia na tron.

Londyn d. 6. marca. Izba posłów przyjęła bez głosowania kredyt na okkupację egipską, po oświadczeniu Gladstona, że wojska angielskie będą wycofane z Egiptu, skoro się spełnią cele okkupacji. Dzisiaj jednak niepodobna powiedzieć, kiedy ten termin nastąpi, ani też dokładnie wyjaśnić stan spraw egipskich.

Rzym d. 6. marca. Przywrócenie brzęczącej waluty naznaczone urzędowo na 12. kwietnia.

Ateny d. 6. marca. Grecka Izba posłów odrzuciła 104 głosami przeciw 62 rezolucję, odmawiającą budżetu, jako nieodpowiedniego ekonomicznemu położeniu państwa.

Wiedeń dnia 6. marca. Komisja szkolna zajmowała się nowellą szkolną. Odrzuciła wniosek Beera, przejścia do porządku dziennego i uchwaliła rozpocząć rozprawę specjalną. Dr. Lienbacher wybrany referentem.

W komisji kolejowej projektu kolei Stryj-Besk referentem wybrano Jaworskiego, kolei Kuin-Siverich Dra Riegera a projektu trajektowego (wjazdu pociągów kolei arlbergskiej na statku jeziora bodeńskiego) posła Fürth. Przyjęto sprawozdanie Hladika o morawsko-ozeskiej kolei transwersalnej.

Posiedzenie izby posłów, minister handlu przedkłada projekt do ustawy o budowie gmachu pocztowego.

Przewodniczący komisji dla praktyki służbowej na interpelację odpowiada, że komissja obecnie zajmuje się przepisami o postępowaniu dyscyplinarnem. Projekt ugody indemnizacyjnej galicyjskiej przekazano do komisji budżetowej.

W rozprawie budżetowej Kindermann przemawia za koniecznością i pożytkiem nauki gimnastyki. Gdy cała młodzież będzie dobrymi gimnastykami, to wtedy będzie można czas służby wojskowej zmniejszyć i ulżyć podatków ludowi.

Przyjechali d. 5. marca 1883.

Hotel ŻORŻA: St. hr. Tarnowski z Śniatynki, I. Szydłowski i M. Gottlieb z Brzeżan.

Hotel LANGA: J. Engelberg z Wiednia, A. Brüggemann z Fiumy, K. Rudy z Tryestu, J. Loebel z Opawy, F. Kachnikiewicz z Niska.

Hotel EUROPEJSKI: H. Czajkowski z Bóbrki, I. Egli z Niemiec, L. Mayer z Prus, B. Kutkowska z Dubkowic.

Hotel ANGIELSKI: I. Moczydłowski ze Złoczowa, A. Aulich z Lackiego, S. hr. Stadnicki z król. Polskiego, G. Postruski z Malawy, ks. E. Mardarowicz, z Wołczyńca, ks. M. Kolankowski z Kut.

Hotel WARSZAWSKI: Z. Znamięcki ze Stryja, L. Jaworski z Przecławia, E. K. Gorski z Kosowa, L. Goldmann z Tarnobrzega, H. Weiss z Doliny.

Teatr hr. Skarbka

We wtorek dnia 6. marca 1883 roku.

Palestrant

(Der Bettelstudent).

opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach, muzyka K. Millöckera. Libretto przerobił Aureli Urbański.

Z odpowiednią wystawą i nową garderobą.

Lwów, z Izby handlowej, 6. marca 1883.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	306	50	310	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170	25	173	25
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	305	50	309	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	70	98	70
„ „ „ 4 „ w. a.	89	50	91	—
„ „ „ 5 „ okresowe	97	70	98	70
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	75	88	
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101	60	102	60
„ „ „ 5 „ w. a.	97		98	-
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	—	101	—
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100	—	102	—
„ „ „ „ „ „ 5 „	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k.	97	70	98	90
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	53	5	63
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	44	9	54
Półmperjał rosyjski	9	72	9	82
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	20	58	90
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 6. marca 1883
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredyt.	171.—	Węg. akcje kr.	311.50
Anglo-Austr.	117.—	Unionsbank	116.80
Kolej Kar. Lud.	306 75	Nordbahn	278.25
Kolej Połud.	145.—	Kolej Alföld.	171.—
Kolej Elżbiety	213.75	Kolej lw.-czern.	170.50
Węg. Nordostb.	164.—	Wied. Comunsl	125.50
Węg. obl. p. zł	95.50	Węg. kolei zach.	165 50
Kolej siedmiogr.	110.—	Losy tureckie	27.—
Renta węg. 6%	119.90	Bankverein	111.60
Ros. rubel. pap.	1.20.25	Losy węgier.	117.—
Galic. indemn.	98.—	Marki niemiec.	— —

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 6. marca
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	312.80	Anglo-austrj.	117.25
Kolej Kar. Lud.	307.75	Kolej Połudn.	145.60
Unionsbank	117. —	Napoleondor	9.49
Rosyjs. bankn.	1.20½	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 5. marca
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	205.60	Akcje kredyt.	551 50
Lombardy	251.50	Galicyjskie	131.80
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.90

J. PADEWSKI
LWÓW, RYNEK l. 30.
poleca swój wyłączny
Skład HERBATY

Polecenie towarów.

Polecać wszystkie nazwy kawy z jednego wora i wszystkie gatunki wina z jednej beczki — jest bezczelnością. Mogę tylko towary w przednim i najprzedniejszym gatunku według nazw własnych polecać i sprzedawać:

Cukier w głowie I. ct. 49, II. ct. 46 kl. „ w kostkach „ 5., „ 50 „ „ w mączce „ „ 48 „

Kawa w wypróbowanych i uznanych z dobroci i wybornego smaku gatunkach: „Porto cabello zielona" nr. I/80 ct., II/9 ct. III/1 zł. za pół kilo „Costarica" kilo zł. 1.40. „Cuba zielona" nr. 0/75 ct. pół kl. „Perłówka zielona" zł. 1.05, żółta 85 ct. pół kilo. „Mocca rabska" zł. 1 pół kilo. „Jawa żółta" nr. I/80 ct., II/90 ct., III/1 zł. za pół kilo „Jawa brunatna" zł. 1.10, złota 95 ct. pół kilo.

Herbata „Congo" nr. 0/1.50 zł., 1/1 75 zł., II/2.75 zł. III/2.75 zł., IV/3.25 zł. za pół kilo. „Souchong" nr. I./2.25 zł., II./2.75 zł., III./3.25 zł., IV./4.25 zł. pół kilo. „Pecco kwiat" VI./3.25 zł., VII./4.25 zł., VIII./5 zł. pół kilo.

Wysiewki herbaty (własnych herbat) zł. 1.50 pół kilo.

Jamajka Rum nr. I/1 zł., II./1. 0 zł., III./1.50 zł., IV./2.25 zł. za butel.

Cognac franc. wyborny 24 letni 4 zł., 10-letni 2.50 zł., 2-letni 1.50 zł. za butelkę.

Porter prawdz. angielski lepszy niż Hoffa piwo słodowe, butelka 60 ct., pół butelki 40 ct.

Sok malinowy prawdziwy kilo 1.60 zł., flaszka 50 i 25 ct.

Powidła słodkie i czyste kilo 36 ct.

Rodzynki bez pestek 1 kilo 80 ct. „ z pestkami 1 „ 72 ct. czarne 1 kilo 60 ct.

Migdały słodkie 1 kilo zł. 1.30.

Bryndza wyśmienita kilo 72 ct.

Śledzie solone, **Sardynki** w oliwie i w occie,

Ser ementalski, szwajcarski, Romadour i Limburgski po najtańszych cenach.

Krochmal pszeniczny 40 ct., ryżowy 51 ct. za kilo.

Ryż włoski 48 ct., długi 40 ct., krótki I. 26 ct. II. 32 ct. za kilo.

Wina naturalne i rosolisy podług osobnych cenników.

KROCHMAL POŁYSKUJĄCY dotychczas celów najlepiej odpowiadający, przyjemny w noszeniu delikatnej bielizny, i zatrzymujący trwale białość i sztywność, którą z Niemiec, Anglii i Austrji sprowadzane, nie posiadają i tylko przez zastosowanie opakowania... Tylko gospodynie i osoby trudniące się praniem bielizny mogą to kompetentnie osądzić i mają dowodzenia potwierdzić. Paczka zawiera 4 pakieciki, i aby tanim ofertom za złe wyroby zapobiedz, kosztuje od dzisiaj tylko 14 ct., pojedyncze pakieciki po 4 ct.

Masa woskowa do zapuszczania posadzki, nieporównanie najlepsza i długo trwająca w 6ciu kolorach, a prawdziwa tylko z moją marką fabryczną i opakowaniem, pudełko 60 ct. 611 5 6

O. T. Winckler
we Lwowie.

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 30, i we wszystkich aptekach.

Estragonska musztarda

w patentowanych pakietach **Wiktor Schmidt & Synowie** **wiedeńska specjalność** najlepszy krajowy towar w $^1/_8$, $^1/_4$ i $^1/_2$ kilo słoikach szklannych. Tylko prawdziwa opatrzona marką ochronną i do nabycia we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Bankhaus
Sigmund Bauer
Wien, Herrengasse 4,
besorgt unter Ertheilung jeder wünschenswerthen Auskunft u. Zusicherung der billigsten Bedingungen:
1.) **Börsen-Aufträge** und Prämien für Speculation in allen Combinationen.
2.) **Incasso** von Coupons, Tratten, Anweisungen ec. ec.
3.) **Informationen** über Capitals-Anlagen u. vortheilhafte Arbitragen.
4.) **Briefliche u. telegraf. Aufträge** aller Geschäfte des Bankfaches.

Najdawniej istniejące
biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
521 **w Krakowie** 1—6
przy ulicy Brackiej, liczba 5, mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej (Listy przyjmują się opłacone).



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 i 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.
W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

We czwartek, dnia 22. marca 1883, odbędzie się o gozd. 2. popoł. w sali szkoły ludowej,

VI. zwyczajne
Walne Zgromadzenie
Towarzystwa zaliczkowego
w Radziechowie,
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogran. poręką

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1882.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31 grudnia 1882.
3. Wnioski Rady zawiadowczej co do rozdziału zysku za r. 1882.
4. Wybór Rady zawiadowczej z siedmiu członków.
5. Zatwierdzenie wyboru trzech członków dyrekcji.

W **Radziechowie**, dnia 5. marca 1883.

Rada zawiadowcza
Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Prezes: *Tadeusz Wasilewski.* Sekretarz: *August Biłgorajski.*

Zakład gospodarski rolniczy na uniwersytecie w Lipsku.

Początek semestru letniego naznaczono na dzień 18. kwietnia. Programy i rozkład godzin do nabycia u podpisanego.

Dyrektor
tajny radca Dr. BLOMEYER.



VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 28 5 24

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likioru Benedictine." Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.

Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na stan żołądka i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się we Lwowie w aptekach pp P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

Główny skład
nasion i roślin
J. Stachiewicza
WE LWOWIE
plac Marjacki l. 11

poleca całkiem świeżego zbioru NASIONA jarzyn, kwiatów, buraków i traw pastewnych, koniczyny, lucerny or ginalną francuską oraz drzewa owocowe, róże, krzewy do ozdoby parków, szparagi itp.

Posełki na prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Główny CENNIK NASION na rok 1883 na żądanie franco.



Pastilles de BILIN

(Bilińskie ciasteczka na trawienie.)

używają się jako wyborny środek przeciw zgadze, katarom żołądka, w ogóle przeciw zwichniętemu trawieniu i są w atoni żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące, szczególnie godne polecenia.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i handlach drogerii. 290 1—10

Dyrekcja zdroju w Bilin (Czechy).

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: C[ie] Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France
W aptece p. Nahlika we Lwowie.

Młyny do mielenia zboża

ustawione na silnych postawach z lanego żelaza, z kamieniami młyńskiemi, mechanizmem i t. d.

PAROWE MASZYNY

z kotłami rurowymi o obracającem się płomieniu.



Wysyłka franco książek z opisami użycia. 35 1—2

Fabryka: ***J. Hermann Lachapelle.***
J. Boulet & Cmp. nast. inżynier mech.
Paryż ul. Boinod Nr. 31—33 (Bouler. Ornano 4—6 Paryż.
Dawniej ulica Faubourg Poissonière.

Do wydzierżawienia
od 24. czerwca 1883,

Żurów $^3/_4$ mili od stacji kolei w Bukaczowcach, około 8 0 morgów roli ornej i około 400 morgów łąk i pastwisk w dwóch folwarkach, gorzelnia z dodatkiem drzewa. — Warunki udzieli właściciel w Oskrzesińcach poczta Knihynicze, lub adwokat dr. Kratter we Lwowie.

Zarząd dóbr
w Tartakowie,
poczta w miejscu, poszukuje zdolnego
kucharza
od pierwszego kwietnia b. r.
719 1—5

Apteka pod „Gwiazdą" Piotra Mikolascha *we Lwowie*
poleca:

Olej rybi z miętusa

świeży, nieczyszczony i niczem niezaprawiany dla tego najskuteczniejszy dla dzieci skrofulicznych i na piersi cierpiących. Flaszka 90 ct.

Kawa homeopatyczna
DR. LUTZEGO
w paczkach $^1/_4$, $^1/_2$ i $^1/_1$ funtowych, funt 60 ct.

KAWA ŻOŁĘDZIOWA
Najlepszy surrogat kawy prawdziwej, zdrowy i pożywny napój dająca, pakiet 10 ct.

CZEKOLADA HOMEOPATYCZNA
doskonałej jakości bez przypraw cała paczka 1 zł. 58 ct., pół paczki 75 ct.

Kakao w proszku odtłuszczony
całe pudełko 70 ct., pół pudełka 40 ct.

Mleko zgęszczone szwajcarskie
znakomity środek pożywny dla dzieci puszka 55 ct.

Nestle'go proszek dla dzieci
zastępuje całkowicie pokarm matczyn puszka 90 ct.

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIG'A
w gospodarstwie do sporządzania dobrego silnego rosołu niezbędny, w puszkach po ct. 85, zł. 1.55, złr. 2.75 i 5.30.

TAPIOCA P. GROULT
Bardzo pożywną zupę dająca paczka 70 ct.

Extrakta słodowe
z różnych fabryk np. Scheringa, Liebego, Löflunda czysty i z różnemi dodatkami jak chininą, olejem rybim, wapnem, żelazem po 60, 90 ct. i 1 złr.

Woda do ócz
ROMERSHAUSENA
flaszka zł. 1.30.

Morasa płyn wzmacniający włosy
pół flaszki 80 ct., cała 1 zł. 20 ct.

Dr. KAROLA MIKOLASCHA
Hiszpańskie wina lecznicze

uznane za wyborne i świadectwami Wnych prof. i doktorów: Biesiadeckiego, Brauna von Fernwald, Spaetha, Draschego, Lorinsera, Korczyńskiego, Widmana, Edw. Sawickiego, Ziembickiego, Strzeleckiego, Wolana, Załozieckiego, Stockloewa i Macieja Jakubowskiego wyszczególnione przez profesora chemii dr. Radziszewskiego chemicznie badane i jako znakomite uznane:

ćwierć litrowa butelka 1 zł. 50 ct.

Hiszpańskie wino chinowe
ku wzmocnieniu

Hiszpańskie wino chinowo-żelaziste
przeciw zubożeniu krwi i nerwowym chorobom.

HISZPAŃSKIE wino pepsynowe
przeciw upośledzeniu trawienia.

HISZPAŃSKIE **WINO PEPTONOWE**
przeciw wynędznieniu w słabościach uporczywych, pokarm wprost w krew przechodzący.

Hiszpańskie WINO RUMBARBAROWE
przeciw katarom żołądka i kiszek.

Toż samo przez wyżej wymienionych profesorów i lekarzy za najlepsze uznane

Dla chorych i rekonwalescentów:

KONIAK GRANDE CHAMPAGNE
ćwierć litrowa butelka 1 zł. 80 ct.

WINO TOKAJSKIE STARE
ćwierć litr. butelka 2 zł. 50 ct.

WINO MALAGA stare
ćwierć litr. butelka 1 zł. 20 ct.

Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów
ćwierć litr. butelka 1 zł.

PLASTER na NAGNIOTKI Boxbergera
zwitek 35 ct.

Krowianka zawsze świeża
szkiełko 1 zł. 20 ct.

Cukierki słodowe własne i
CUKIERKI MCHOWE
przeciw kaszlowi, chrypkom i bolom gardła.

Pigułki antikataralne
Dr. VOSSA
pudełko 70 centów.

Prawdziwe PIGUŁKI MORISONA
para pudełek zł. 1 50 i 3.50.

Prawdziwy SYRUP PAGLIANO
flaszka 1 zł.

PROSZKI SEIDLICKIE
własnego wyrobu żadnym innym nieustępujące co do skutku. pudełko 1 zł.

WÓDKA FRANCUZKA z BORDEAUX
sprowadzana i tu do flaszek napełniana czysta $^1/_2$ flaszki 60 ct., $^1/_1$ flaszka 1 zł., z solą według przepisu W. Lee $^1/_2$ flaszki 70 ct. cała flaszka zł. 1.20.

Woda sallcylowa i proszek salicylowy
do ust, najlepsze środki do konserwowania zębów i przeciw nieprzyjemnej woni z ust, flaszka wody 60 ct., pudełko proszku 30 ct. i 1 zł.

POMADA ALKALOID
najlepsza pomada do włosów, wzmacniająca porost i wstrzymująca wypadanie włosów słoik 60 ct.

WODA KOLOŃSKA
własnego wyrobu wyśmienita po 60 ct. i 1 zł. J. M. Fariny o połowę mniejsze flaszki 50 ct. i 1 zł.

PARFUMY francuskie
własnego napełnienia,

PUDER francuski prawdziwy
i własnego wyrobu,

Płyn na odmrożenia własnego wyrobu,

Ocet desinfekcyjny własnego wyrobu,

Godziembina Maliszewskiego
przeciw reumatyzmowi i gośćcowi.

WODA DO UST ANATERYNOWA
własnego wyrobu flaszka 40 ct.

Olejek z sosny Pinus Pumilio
do rozpylania w powietrzu flaszeczka 60 ct.

Glycerynowe wyroby Sarg'a
różne mydła, kremy glyceryn. i czysta gliceryna.

Oprócz wymienionych mnóstwo innych środków lecznicych, przyrządów chirurgicznych i materjałów.

WINA MOJE LECZNICZE I NAPOJE dla chorych i rekonwalescentów znajdują się na składzie we wszystkich aptekach renomowanych Galicji i Krakowa, tudzież we wszystkich krajach koronnych.

---

500 zł.

wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Rössler'a synowiec, Wiedeń, I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece.

Najstarszy i największy
Handel Sukna
Maurycego BUM
w Bernie,
poleca na LETNI SEZON:

3 metry 20 ctm. prawdz. berneńskiej materji wełnianej, metr po zł. 1.50, czyli razem zł. 4.80.

3 metry 20 ctm lepszej berneńskiej materji, metr po zł. 2, razem zł. 6 40.

2 metry 80 ctm. doskonałej materji berneńskiej metr po zł. 3.50, razem 8 zł.

3 metry 30 ctm. doskonalszej materji berneńskiej, metr po 3 zł, czyni 9 zł 60 ct.

Dalej zupełnie wyborne materje od zł. 3.50 do zł. 7 za metr.

Na zarzutki:

3 metry 20 ctm. ciachmen lub innej materji na ubranie, metr po 3 zł., razem zł. 6.60

Doskonałe materje na zarzutki od zł. 3.50 do zł. 7.50 za metr.

Wielki zapas materji na pantalony i surduty po każdej cenie.

Obfity wybór prawdziwie angielskich pledów, 3 metry 50 ctm. długich, metr 81 ctm. szerokie od zł. 50, wełniane zł. 5.25, 8.50, do 15.

Oprócz tego wielki skład wszelkich gatunków sukna cywilnego i wojskowego o tanich cenach.

Zamówienia załatwiam najrzetelniej za pobraniem i odsyłam franco te, które przewyższają o nę 10 zł.

Wzorki wysyłam franco — krawcom karty z wzorami. 156 1 10

Właśnie opuściło prasę trzecie wydanie prof. Dr. Aug. Rohlinga,

Zasady Talmudyzmu

do serdecznej rozwagi Żydom i Chrześcianom wszelkiego stanu, z dodatkiem memorjału Stanisława Staszyca z r. 1818.

Cena 50 ct., pocztą 55 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 298 3 8

Niezbędne dla każdej familji.

Praktyczne aparaty kąpielowe na zimę i lato, dla miasta i kraju!



Weyla opalane stołki kąpielowe.

Pięć kubłów wody i sześć węgla otrzymuje się ciepłą kąpiel. Ilustrowane cenniki gratis i franco

L. WEYL, wcześniej c. k. przywilej we Wiedniu, Fabryka III. Landstr. Hauptstr. nr. 119 Handel w mieście: I. Kärntnerring 17. 188 10

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez używanie **Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznienia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, przeczyszczający, krew lub sprawy wątroby... W Paryżu p. Behaut, rue St Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w flaszeczkach, włożonych w pudełko kartonowe, należy na każdej pigułce znajdować się napis „CAUVAIN".

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**; i J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redycza; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewika; w **Brodach** w apt. pp M. Kullak Franzosa.

Nowo założony
Zakład ogrodniczy T. Kaczyńskiego
ogrodnika miejskiego w TARNOPOLU,

odznaczonego na wielu wystawach ogrodniczych, jako też i na zeszłorocznej wystawie w Przemyślu, dyplomem honorowym i medalem państwowym, za płody ogrodnicze, od c. k. galic. Tow. gospodarskiego premją w 8 dukatach za doborowe zbiory nasion własnej produkcji, poleca szanownej P. T. Publiczności

swój tegoroczny CENNIK NASION

warzywnych, kwiatowych i pastewnych,

597 6—6 po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie szanownej P. T. Publiczności wysyłam gratis i franco.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 8438 2—2

Hôtel Métropole we Wiedniu.
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS-QUAI, 242 1—25

Wielki pierwszorzędny hotel

300 pokojów i salonów (od 1 złr. i wyżej), winda dla osób, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów. Kąpiele w Dunaju i stacja telegraficzna. Zamieszkanie na dłuższy czas po umiarkowanych cenach.

L. Speiser, dyrektor.

Racjonalnym i doświadczonym środkiem leczącym dla
cierpiących na płuca,
bladaczkę, niedokrewność,

przeciw **tuberkulom** (suchotom) w pierwszych okresach, **zapalnym i chronicznym katarom płucowym**, wszelkiego rodzaju **kaszlowi, kokluszowi, chrypce, duszności, zaflegmieniu**, dalej dla **skrofulicznych, rachitycznych i rekonwalescentów** jest

syrop żelazisto-wapienny

profesora **Juljusza Herbabny** we Wiedniu.

SKUTKI: dobry apetyt, spokojny sen, wzmacnianie się tworzenie krwi i kości, zwolnienie kaszlu, rozpuszczenie flegmy, ustawanie nocnych potów, opadnięcie, przybywanie ogólnych sił, powolne zasklepienie (uleczenie) tuberkułów.

Pismo uznania.

Do p. Juljusza Herbabny, aptekarza w Wiedniu.

Upraszam o ... flaszeczek „wapiennego syropu żelazistego" za pobraniem. Przy tej sposobności nie mogę pominąć, abym panu nie doniósł, że ... syrop ten wyborny środek ... w r. 1875 wyleczył z cierpienia płucowego ...

Dnia 5. sierpnia 1882. **J. Aigner**, inspektor c. k. dóbr ...

Przyszlij mi pan 10 flaszek „podfosforowego syropu wapienno-żelazistego" za zaliczką. Lekarstwo ... środek „cierpiących na płuca i niedokrewność".

Marja Teresa Franz, przełożona sióstr de Notre Dame.
Kalocsa 9. marca 1882.

Cena flakonu 1 zł. 25 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Do każdej flaszki dodana jest **broszura dr. Schweizera**, zawierająca w sobie dokładne pouczenie i wiele świadectw.

Upraszamy żądać wyraźnie „**Kalk Eisen Syrop**" **Jul. Herbabny** i baczyć na powyższą urzędownie zaprotokołowaną markę ochronną, która znajduje się na każdej flaszce.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apotheke zur Barmherzigkeit"
Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse, 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld; w *Krakowie*: Ernest Stockmar apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, E Keller; w *Brzeżanach*: Jul. Hausberg; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Drohobyczu*: L. Dobrzyniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: J. Rohm; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Radowcu*: J. Rosignon; w *Budymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Śniatyniu*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka; w *Sądowej Wiszni*: K. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila apt.; w *Samborze* Aleksiewicz apt. w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Żółkwi*: w s. k. apt. obw. A. Dadlec.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety narodowej."